

Biblioteka Bibli. Jagiellońska

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok V.



Nr. 4/16 (52).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Lublin, kwiecień 1933 r.

T R E Ś Ć.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

Pozycja.

Str.

Okólniki do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyrekcji państwowych i prywatnych zakładów naukowych w okręgu.

97. w sprawie bibliotek szkolnych i czytelnictwa	494
98. w sprawie rozpowszechnienia gazety ściennej „Nowiny”	495
99. w sprawie administracji szkół rolniczych	496
100. Ruch służbowy	496
101. Komunikaty urzędowe	498

102.

Część nieurzędowa.

Od Redakcji	505
X. A. Chlastawa — Wspomnienie o ś. p. Zofji Zagrobskiej	505
Stefan Dąbrowski — Psychotechnika i poradnictwo zawodowe	507
Antoni Krzyżanowski — W sprawie poradnictwa zawodowego dla abiturjentów szkół średnich ogólnokształcących	510
Ludwik Pawłowski — Co każdy z nas wychowawców o poradnictwie zawodowym wiedzieć powinien	513
Inż. Bolesław Briks — Poradnictwo zawodowe a naukowa organizacja pracy	515
Przegląd prasy pedagogicznej	517
Z literatury pięknej i książek dla młodzieży	519
Dzieła różne — recenzje i oceny	524
Nadesłane	527
Przegląd czasopism	527
Kronika	529
Komunikaty	530
Ogłoszenia	531

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI do P. P. Inspektorów szkolnych i Dyrekcji państw.
i prywatn. zakładów naukowych w Okręgu.

97.

OKÓLNIK Nr. 10

z dnia 3.II-1933 r. Nr. O. - 2240/33.

w sprawie bibliotek szkolnych i czytelnictwa.

Nauczyciele, względnie kierownicy bibliotek szkolnych dla młodzieży w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych przy zakładaniu bibliotek szkolnych i przy ich powiększaniu natrafiają częstokroć na trudności, związane z odpowiednim wyborem książek.

W związku z powyższem zwracam uwagę na działalność istniejącej przy Ministerstwie W. R. i O. P. od 1923 r. Komisji oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej. Rezultaty pracy Komisji w postaci wykazów książek poleconych, względnie dozwolonych do bibliotek szkolnych z zaznaczeniem wieku czytelnika, dla którego książki te są odpowiednie, były pomieszczane w miarę postępu prac Komisji, poczynwszy od r. 1925 w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa (z r. 1925 Nr. 11, z r. 1926 Nr. 12, z r. 1927 Nr. 4 i Nr. 12, z r. 1928 Nr. 7).

Spis książek zakwalifikowanych dodatnio przez Komisję w tym okresie jest wydany w oddzielnej książce p. t. „Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach od 1923 do 1928 r. włącznie”, Warszawa 1929. Skład główny Książnica-Atlas T. N. S. S. i W.

W wydawnictwie tem pomieszczono prócz wykazów książek również zwięzłe ich charakterystyki, które były uprzednio ogłaszane w Biblijografii Pedagogicznej (R. 1924 — 1928).

Od r. 1930 Komisja pracuje jako Komisja oceny książek z zakresu literatury pięknej do czytania dla młodzieży, a zarządzenia dodatnie są w dalszym ciągu systematycznie ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa (w roczniku 1930 r. str. 313, 422, 483, 516 i 619, w r. 1931 w dziale: podręczniki, wydania autorów, wydawnictwa pomocnicze oraz w dziale: książki do biblioteki, zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P., skorowidz do Dz. Urz., rok 1931, str. 30 — 42 i 42 — 52; w roczniku z 1932 r. w numerach: 1, 2, 3, 5, 7, 8 i 9).

Jakkolwiek opublikowane dotychczas wykazy książek dozwolonych do bibliotek szkolnych nie wyczerpują całego materiału, znajdującego się na rynku księgarskim, stanowią jednak ważną podstawę do zorientowania się w tej dziedzinie i ewentualnego wyboru. Przypominam w tej sprawie wskazówki okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 11, poz. 103), zwracam również uwagę

na „Przedmowę”, pomieszczoną we wspomnianem wyżej wydawnictwie p. t. „Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych”.

Wykazy książek, dozwolonych do bibliotek szkolnych, ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P., przedrukowane zostaną w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum O. S. Lubelskiego, co ułatwi dobór odpowiednich książek do bibliotek szkolnych.

Zechcą P. P. Inspektorowie Szkolni w miarę posiadanych funduszy zaopatrzyć bibliotekę Inspektoratu w wydawnictwo „Spis książek polecanych do bibliotek szkolnych”, Warszawa 1929 Skł. gł. Książnica-Atlas, oraz zwrócić uwagę nauczycielstwa na sprawę racjonalnego doboru książek do bibliotek dla młodzieży.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Lewicki.

98.

OKÓLNIK Nr. 14

z dnia 6.III.1933 r. Nr. O.-5021/33

w sprawie rozpowszechniania gazety ściennej „Nowiny”.

Zaczęła wychodzić w Warszawie bezpłatna gazeta ścienna „Nowiny”, przeznaczona dla najszerzych mas ludności wsi i miasteczek. „Nowiny”, wydawane raz na tydzień, będą podawały w formie krótkiej i jasnej wiadomości z kraju i zagranicy, będą omawiały najważniejsze sprawy państwowe, gospodarcze i społeczne, prace Rządu i Sejmu, ustawy i rozporządzenia władz. Osobny dział poświęcony będzie potrzebom rolników i oświacie.

Gazeta ścienna „Nowiny” będzie dużej wagi pomocą w pracy oświatowej i społecznej nauczycielstwa, przyczynić się ma do rozpowszechniania czytelnictwa i podnoszenia uświadamienia państwowego ludności wsi i miast. Pismo to, wyzyskane w sposób właściwy w pracy oświatowej, może stać się nowym i skutecznym środkiem pracy w zakresie wychowania państwowego.

„Nowiny” będą rozsyłane bezpłatnie do kół i oddziałów organizacji społecznych, w pierwszym rzędzie do nauczycielstwa szkół powszechnych.

Proszę Panów Inspektorów na zasadzie zarządzenia Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 27 lutego 1933 r. Nr. I. Pol.- 824/33 o zachęcenie nauczycielstwa, pod którego adresem będą nadsyłane „Nowiny”, aby zajęło się zorganizowaniem umieszczenia tej gazety w najodpowiedniejszym, widocznym i łatwo dostępnym miejscu (szkoła, urząd gminny, plac targowy i t. p.) i zachęcało ludność do czytania. Rozpowszechnianie i zachętę do czytania „Nowin” traktować należy jako dobrze zrozumianą obywatelską pracę społeczną nauczyciela, mającą na widoku podniesienie wśród szerokich mas czytelnictwa i uświadamienia co do najżywotniejszych zagadnień życia państwowego.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Lewicki.

OKÓLNIK Nr. 21

z dnia 18.II.1933 r. (Nr. I Org. - 1122/1/33)

w sprawie administracji szkół rolniczych.

Na podstawie art. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 maja 1932 r. o ustanowieniu Urzędu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 480) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przejęło z dniem 1 lipca 1932 r. administrację wraz z gospodarką budżetową szkolnictwa rolniczego, objętą w okresie 1932/33 działem 4 rozdziałami 1, 2 i 3 w części XII budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Z dniem 1 kwietnia r. b., t. j. od początku okresu budżetowego 1933/34, w którym wydatki szkolnictwa rolniczego przewidziane zostały w rozdziale 2 działu 5 części XIII preliminarza budżetowego, — Ministerstwo W. R. i O. P. będzie wykonywać administrację tego szkolnictwa za pośrednictwem Kuratorów Okręgów Szkolnych, w których czynności i zadania, związane z tą administracją sprawować będą w ramach obowiązujących w Kuratorjach przepisów organizacyjnych (kompetencyjnych): — w zakresie ogólnym oraz gospodarki budżetowej — wydziały ogólne względnie oddziały finansowe, — w zakresie personalnym — biura personalne, — w zakresie fachowo-merytorycznym — wydziały szkolnictwa zawodowego, w obrębie których sprawy szkół rolniczych należy zgrupować w referaty szkolnictwa rolniczego.

Szczegółowe zarządzenie wraz z wykazami szkół rolniczych, znajdujących się na terytorjum poszczególnych Kuratorów, oraz przydziałem etatów, będą osobno wydane.

Minister

(—) J. Jędrzejewicz.

100.

RUCH SŁUŻBOWY.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące.

Mianowani z dniem 1 marca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	na stanowisko	miejsowość	Nr.
Wenderlich Czesław	naucz. gimn. państw. im. Czarnieckiego	Chełm	BP. 3599

Seminarja nauczycielskie.

Przeniesieni z dniem 1 lutego 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Kancierzewski Roman	pozost. w stanie niecz. naucz. państw. sem. naucz. m. w Siedlcach	naucz. państw. sem. naucz. m. w Lublinie	BP. 2276

Szkolnictwo powszechne.

Przeniesieni z dniem 1 lutego 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Buniewiczówna Franciszka Abraszewski Stanisław	w Lublinie Nr. 22 w Zamościu Nr. 1.	w Lublinie Nr. 8 w Zamościu Nr. 3	BP. 2329 BP. 675

z dniem 1 marca 1933 r.

Kłosowska Olga	w Korczewie	w Aleksandrówce	BP. 3170
Rozbicka Wanda	w Starejwsi	w Bystrzejowicach	BP. 14020
Spaltensteinowa Julia	w Grabowcu	w Dubience	BP. 3532

Przeniesieni w stan spoczynku z dn. 28 lutego 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Macieszko Feliks	naucz. szkoły powsz.	w Sielczyku	BPE. 1789

z dniem 31 marca 1933 r.

Rysiakiewiczówna Marja	naucz. szk. powsz.	w Ulowie	BPE. 2274
Świątkowa Zofja	"	w Niezdowie	BPE. 1690
Franczewska Marja	"	w Kranowie	BPE. 1307
Siekierzyńska Rozalja	"	w Lublinie	BPE. 3049

z dniem 30 kwietnia 1933 r.

Kunicki Antoni	naucz. szk. powsz.	w Jabłecznej	BPE. 2898
Szczepańska Bronisława	"	w Rurach	BPE. 4653
Oszczędtowski Paweł	"	w Kraśniku	BPE. 4193

Zwolnieni z dn. 31 stycznia 1933 r.

Spożyńska Zofja	naucz. szk. powsz.	w Kamionce	BP. 1599
-----------------	--------------------	------------	----------

z dniem 28 lutego 1933 r.

Majewski Franciszek	naucz. szk. powsz.	w Kraśniku	BP. 2680
---------------------	--------------------	------------	----------

K O M U N I K A T Y.

Konkurs w sprawie wyboru kandydatów na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie na rok szk. 1933/34.

Niniejszem ogłasza się konkurs na studia w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych: głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać ustaleniu nauczyciele publicznych szkół powszechnych, posiadający:

- 1) pełne kwalifikacje nauczycielskie,
- 2) najwyżej 35 lat życia,
- 3) dobrą opinię o pracy.

Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach specjalnych, wskazanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. przynajmniej w ciągu trzech lat.

Nauczyciele, korzystający z płatnego urlopu dla studjów, którzy po ukończeniu studjów nie wywiążą się z własnej winy z przyjętego obowiązku 3-letniej pracy w szkołach specjalnych, będą obowiązani do zwrotu rocznego uposażenia.

Pierwszeństwo w przyjęciu na studia w Instytucie mają nauczyciele, posiadający znajomość jednego z obcych języków oraz ci, którzy odbyli praktykę nauczycielską w szkołach specjalnych.

Podania do Ministerstwa W. R. i O. P. o przyjęcie do Instytutu należy wnosić w drodze służbowej najpóźniej do dn. 1 kwietnia 1933 r. dołączając do nich:

- 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej.
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) dokumenty, stwierdzające czas i rodzaj pracy oraz opinię o pracy,
- 4) świadectwa z odbytych studjów w oryginałach,
- 5) dwie nienaklejone fotografie z własnoręcznym, czytelnym podpisem.

Bezpośrednio przełożona władza służbowa dołączy wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie.

O ostatecznem przyjęciu do Instytutu decydować będzie kolokwjum, które odbędzie się dn. 19 czerwca 1933 r. (godz. 8 rano) w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (Al. Ujazdowskie 20), a polegające na pracy piśmiennej i zreferowaniu przez kandydata jednej ze wskazanych poniżej książek (stosownie do wyboru przez kandydata):

1. Binet A. Pojęcia nowoczesne o dzieciach. Przekład M. Szymanowskiej, Warszawa „Nasza Księgarnia” 1928.
2. Rowid H. Szkoła twórcza. Gebethner i Wolff, 1926.
3. Devey J. Szkoła a dziecko. Warszawa „Książnica Atlas” (bez daty).
4. Karpowicz St. Wybór pism. Warszawa „Nasza Księgarnia” 1929.

Jednocześnie przy kollokwjum tem kandydaci będą obowiązani wykazać się znajomością anatomji i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika J. Sosnowskiego.

Kandydaci, dopuszczeni do egzaminu wstępnego, poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan ich zdrowia pozwoli im na studja.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, będą przyjęci do Instytutu, o czem nastąpi osobne zawiadomienie w ciągu m-ca lipca.

Wobec ograniczenia liczby urlopów płatnych na studja, kandydaci zechcą żądnaczyć w podaniach, czy reflektują na otrzymanie na studja *urlopu za zwrotem kosztów zastępstwa (bez rozłożenia na raty), względnie bezpłatnego.*

Podania kandydatów Inspektoraty Szkolne (Rady Szkolne Powiatowe) prześlą do Kuratorów do *dnia 12 kwietnia 1933 r.*

Konkurs na urlopy płatne dla słuchaczy Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie.

Niniejszem ogłasza się konkurs na urlopy płatne dla kandydatów na 1-y rok Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie w roku szkolnym 1933/34 na podstawie następujących warunków:

1) o przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy (czki) i stali (te) nauczyciele (ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich i szkół specjalnych, którzy (re) najpóźniej w roku 1930 ukończyli (ły) Wyższy Kurs Nauczycielski lub analogiczne studja.

2) Przy przyjmowaniu będą przedewszystkiem uwzględnione osoby, które wykazały szczególne zainteresowania i uzdolnienia pedagogiczne oraz zamiłowanie do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły (rozumienie wpływu czynników socjologicznych w poznaniu dziecka, współpracy szkoły z domem i t. d.).

3) Kandydaci winni posiadać znajomość jednego z języków obcych (angielskiego, francuskiego lub niemieckiego) w stopniu, umożliwiającym im korzystanie z literatury naukowej.

4) Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy nie ukończyli 35 lat życia.

5) Podania o przyjęcie na 1-szy rok studjów w Instytucie Nauczycielskim należy wnosić drogą służbową w terminie do *dn. 8 kwietnia 1933 r.* i zaopatrzyć w następujące załączniki:

a) dokładny życiorys, własnoręcznie napisany, z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studjów i praktyki nauczycielskiej. W życiorysie należy pomieścić szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej pracy wychowawczej, dydaktycznej i społecznej. Do życiorysu należy dołączyć referat na temat dokonanych przez petenta spostrzeżeń z życia dzieci na podstawie dotychczasowej praktyki,

b) świadectwa szkolne i egzaminacyjne oraz inne dowody wykonanych prac i odbytych studjów, np. zaświadczenia z udziału w kursach wakacyjnych (w oryginałach),

c) odpis wykazu stanu służby,

d) wykaz przerobionej lektury,

e) deklarację,

f) 2 nie naklejone fotografie z własnoręcznym, czytelnym podpisem.

Bezpośrednio przełożona władza służbowa dołączy ponadto wyciąg z wykazu kwalifikacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie.

6) O ostatecznym przyjęciu do Instytutu rozstrzygnie kolokwium wstępne, które odbędzie się 17 czerwca 1933 r. (godz. 8 rano) w Instytucie Nauczycielskim w Warszawie (Al. Ujazdowskie 20.).

Przy kolokwium tem winni kandydaci wykazać znajomość anatomii i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika Sosnowskiego lub Wyhowskiego oraz ogólną znajomość najnowszych kierunków wychowania i nauczania np. na podstawie przestudjowania dwu z poniższych książek.

1) J. Joteyko — Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii potrzeb społecznych. Warszawa „Nasza Księgarnia” r. 1930.

2) Ziemnowicz — Problemy wychowania współczesnego. Warszawa, Tow. Wydawnicze lub Rowid — Szkoła twórcza. Kraków. Gebethner i Wolff.

3) Hessen — Podstawy pedagogiki, „Nasza Księgarnia” 1932 r.

Jeżeli z dotychczasowych studjów kandydata nie wynika w sposób niewątpliwy, iż opanował on dostatecznie język obcy, sprawdzona będzie przy egzaminie jego znajomość posługiwania się literaturą w języku obcym.

7) Kandydaci, dopuszczeni do egzaminu wstępnego, poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwia im studia.

8) Nauczyciele przyjęci do Instytutu otrzymują płatny urlop (względnie płatny za zwrotem kosztów zastępstwa lub bezpłatny) na pierwszy rok studjów, t. j. na rok szkolny 1933/34, na warunkach, określonych w deklaracji. Zależnie od wyników pracy w pierwszym roku studjów urlop zostanie przedłużony na następny rok szkolny.

Czasopismo „Oświata i Wychowanie”.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę, że od stycznia b. r. czasopismo „Oświata i Wychowanie”, wydawane przez Ministerstwo, wysunęło na plan pierwszy sprawę informowania o zmianach przeprowadzanych w szkolnictwie w związku z nową ustawą o ustroju szkolnym oraz z reformą programową.

Kierownicy szkół, nauczyciele, rodzice i instytucje społeczne znajdują w opracowaniach, pomieszczanych w tem czasopiśmie, autoryzowane oświecenia zagadnień, związanych z reformą naszego szkolnictwa.

Wszyscy, którzy pragną podążać za rozwojem na tem polu oraz utrzymać działalność swą organizacyjno-pedagogiczną na właściwym poziomie, winni

tedy uważać za swój obowiązek stale i dokładnie zapoznawać się z treścią artykułów wymienionego czasopisma, które informując szczegółowo o zasadniczych posunięciach władz szkolnych, zawierać będą także aprobowany przez nie komentarz.

Prenumerata roczna pisma (10 zeszytów — każdy około 60 — 100 stronic druku) wynosi 10 zł., półroczna zł. 6 (I-e półrocze) i zł. 4 (II-e półrocze).

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30203 „Oświata i Wychowanie”.

Polecam Dyrekcjom państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu Szkolnym Lubelskim zaabonować czasopismo „Oświata i Wychowanie”, o ile to dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Spodziewam się, że Dyrekcje i Kierownictwa szkół niepaństwowych, zwłaszcza szkół średnich i zawodowych, zaprenumerują to wydawnictwo ze względu na autorytatywne informacje w sprawach realizowania reformy ustroju szkolnego, które będą w tem czasopiśmie zamieszczane.

Jest obowiązkiem każdego nauczyciela zapoznać się dokładnie z zagadnieniami, dotyczącymi reformy szkolnictwa, jakie się ukażą w tem wydawnictwie. (Nr. 0-4732/33)

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

W kwietniu b. r. wyjdzie z druku Podręcznik Przysposobienia Wojskowego, opracowany przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. M. S. Wojsk.

Wydawnictwo to, obejmujące całokształt zagadnień wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, ma za zadanie budzić i krzewić wśród najszerzych warstw społeczeństwa poczucie konieczności obrony granic kraju, jako elementarnego obowiązku każdego obywatela.

Z przytoczonych wyżej względów podręcznik ten zasługuje na jak-najwyższe poparcie i powinien znaleźć się we wszystkich bibliotekach szkolnych.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA K. O. S. L.

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 4—6.

Czytelnia — od 4—8.

PRZEPISY ZAPOBIEGAWCZE

przeciwko szerzeniu się chorób zakaźnych, obowiązujące we wszystkich szkołach i zakładach wychowawczych.

(Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., wydany w porozumieniu z Departamentem Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 11 marca 1932 r. Nr. 1 W. F. 838/32. Dz. Urz. 1932 Nr. 1).

Terminy niedopuszczania do szkoły: a) chorej działwy szkolnej i osób z pośród personelu nauczycielskiego i służbowego dotkniętych chorobą zakaźną, jak również b) zdrowych współmieszkańców chorego.

Przepisy i terminy poniżej podane, dotyczą przypadków chorób zakaźnych tylko o przebiegu normalnym bez jakiegokolwiek powikłań.

Nazwa choroby	I. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych członków rodziny, który przesiadł po ścisłym odosobnieniu ich od osoby chorej w czasie trwania choroby	II-a. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych współmieszkańców, którzy przesiadł po ścisłym odosobnieniu ich od osoby chorej w czasie trwania choroby	II-b. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych współmieszkańców, którzy przesiadł po ścisłym odosobnieniu ich od osoby chorej w czasie trwania choroby	Kiedy należy zamknąć klasę lub całą szkołę?
Płonica (szkarlatyna)	5 tygodni od wystąpienia wysypki, jeśli niema śladów powikłań ropnych ze strony ucha nosa i gruczołów	2 TYGODNIE	2 tygodnie. Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednio przebycie płonicy było stwierdzone przez lekarza — 3 dni.	Jeżeli w tej samej klasie zdarzyło się kilka przypadków zakażenia na płonice, podać klasę odkażeniu i zamknąć ją na dwa tygodnie. Jeżeli liczne przypadki zdarzyły się w kilku klasach, zamknąć całą szkołę na 2 tygodnie i podać ją odkażeniu. W miarę możliwości poddać uczniów badaniu na stopień uodpornienia przeciw płonicy.
Odra	2 tygodnie od wystąpienia wysypki	2 TYGODNIE	2 tygodnie. Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednio przebycie odry było stwierdzone przez lekarza — 3 dni.	Jeżeli więcej, niż czwarta część dzieci w klasie zapadła, klasę zamknąć na 2 tygodnie. Uwzględnić liczbę dzieci, które odry nie przebywały.
Różyczka	1 tydzień od wystąpienia wysypki.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epidemii — 3 tygodnie.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epidemii — 3 tygodnie.	NIE POTRZEBA.

Ospa naturalna	6 tygodni od początku choroby.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń, o ile mają ślady dwukrotnego szczepienia ospy ochronnej.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń.	W razie choćby jednego przypadku ospy naturalnej, zamknąć szkołę dla dokonania odkażenia. Współkolegom chorożego zaszczyć ospę. U reszty sprawdzić, czy szczepieni powrotnie pomysłnie.
Ospa wietrzna	2 tygodnie od wystąpienia wysypki, jeżeli strupki odpadły.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epide-mii — 3 tygodnie.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epide-mii — 3 tygodnie.	NIE POTRZEBA.
Krztusiec (koklusz)	6 tygodni od początku choroby, jeżeli kaszel napadowy ustał zupełnie.	3 TYGODNIE.	3 tygodnie. Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednie przebycie ko-kluszu było stwierdzone przez lekarza—3 dni.	W razie licznych przypadków krztusca, zamknąć klasę lub szkołę na trzy tygodnie i poddać ją odkażeniu.
Błonica (dyfteryt)	3 tygodnie od początku choroby. Pożądane ba-danie nosa i gardzieli na obecność prątków błonicy.	1 tydzień, jeżeli w gar-dzieli niema zmian za-palnych lub po dwu-krotnym ujemnym wy-niku badania bakterjo-logicznego.	1 tydzień, jeżeli w gar-dzieli niema zmian za-palnych lub po dwu-krotnym ujemnym wy-niku badania bakterjo-logicznego.	Jeżeli w tej samej klasie zda-rzyło się kilka przypadków za-chorowań na błonice, poddać klasę odkażeniu i zamknąć ją na 1 tydzień. Jeżeli liczne przy-padki zdarzyły się w kilku kla-sach, zamknąć całą szkołę na 1 tydzień i poddać ją odkaże-niu, a uczniów w miarę moż-ności poddać badaniu na nosi-cielstwo zarazka i na stopień uodpornienia przeciw błonicy.
Świnka	2 tygodnie od wystąpie-nia opuchnięcia ślinia-nek przysuszných.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epide-mii — 3 tygodnie.	Mogą uczęszczać do szkoły bez ograniczeń. W razie ciężkiej epide-mii — 3 tygodnie.	NIE POTRZEBA.
Nagminne zapa-lenie opon móz-gowo-rdzenio-nych (drętwa karku)	Co najmniej 6 tygodni od początku choroby. Pożą-dane dwukrotne badanie wydzielin z jamy nosa i gardła na drobnoustroje specyficzne.	2 tygodnie. Pożądane dwukrotne badanie wydzielin z nosa i gardła na drobnoustroje spe-cyficzne.	2 tygodnie Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednie przebycie choroby było stwier-dzone przez lekarza — 3 dni.	W razie kilku przypadków zamknąć szkołę dla dokonania odkażenia.

Nazwa choroby	I. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych współmieszkańców oraz chorych osób z pośród personelu nauczycielskiego i służbowego	II-a. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych współmieszkańców, którzy poprzednio danej choroby nie przechodzili po ścisłym odosobnieniu ich od osoby chorej w czasie całego trwania choroby.	II-b. Termin niedopuszczania do szkoły zdrowych współmieszkańców, którzy poprzednio daną chorobę już przechodzili po ścisłym odosobnieniu ich od osoby chorej w czasie całego trwania choroby.	Kiedy należy zamknąć klasę lub całą szkołę?
Tyfus (dur) płamisty lub powrotny	6 tygodni od początku choroby	3 TYGODNIE.	3 tygodnie. Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednie przebiegi choroby zostały stwierdzone przez lekarza, po odwieszeniu i wykapaniu — 3 dni.	W razie choćby jednego przypadku zachorowania ucznia w szkole, zamknąć szkołę dla dokonania odkażenia, zbadać wszystkie dzieci na wszawicę, a w razie potrzeby poddać je i ich odzież odwieszeniu.
Tyfus (dur) brzuszny lub rzekomy (paratyfus)	6 tygodni od początku choroby. Požadane jest badanie bakteriologiczne wypróbnien.	3 TYGODNIE	3 tygodnie. Wyjątkowo w przypadkach, gdzie uprzednie przebiegi choroby było stwierdzone przez lekarza — 3 dni.	W razie wystąpienia kilku przypadków zachorowań w szkole zamknąć szkołę na 3 dni, poddać badaniu wodę do picia w szkole i odkażyć miejsca ustępowe. Uczniów w miarę możliwości poddać badaniu na nosicielstwo zarazka.
Biegunka krwawa (czerwonka — dyzenterja)	W tydzień po ustąpieniu zupełnem biegunki. Požadane jest badanie bakteriologiczne wypróbnien.	1 TYDZIEŃ	1 TYDZIEŃ	W razie wystąpienia kilku przypadków o złośliwym przebiegu, zamknąć szkołę na 3 dni i poddać ją odkażeniu, zwłaszcza miejsca ustępowe. Uczniów w miarę możliwości poddać badaniu na nosicielstwo zarazka.

- UWAGA 1. Przed pojęciem do szkoły po chorobie dziecko powinno być dwukrotnie wykupane, chłopczy winni mieć krótko obcięte włosy
- UWAGA 2. W przypadkach płonicy, ospy naturalnej, błonicy, tyfusu płamistego, drętwy karku, uczeń, przybywający do szkoły po chorobie, powinien przedstawić świadectwo lekarza sanitarnego lub zakładu dezynfekcyjnego o dokonaniu odkażenia jego mieszkania i odzieży.
- UWAGA 3. O ostatecznem dopuszczeniu ucznia do szkoły w każdym poszczególnym przypadku choroby zakaźnej rozstrzyga lekarz szkolny, a tam, gdzie istnieje dozór sanitarny, — lekarz szkolny po porozumieniu z lekarzem sanitarnym.
- UWAGA 4. Podczas odkażania klasy lub całej szkoły požądane jest, gdzie tylko można, wybielenie ścian.
- UWAGA 5. Szczególną opieką higieniczno-lekarską szkoła winna otoczyć personel nauczycielski, służbę szkolną i jej rodzinę w razie wystąpienia wśród nich chorób zakaźnych.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Od Redakcji.

Od niniejszego zeszytu wprowadzamy dział „kroniki” i „nadesłane”. Zwracamy się z gorącym apelem do czytelników o łaskawe nadsyłanie informacji — krótkich i zwięzłych — do kroniki, dotyczących charakterystycznych przejawów, inicjatywy, wydarzeń, które ukazują tętno pracy młodzieży i dla młodzieży w życiu szkolnem i pozaszkolnem. — Dział „nadesłane” zawierać będzie notatki, nadsyłane przez firmy wydawnicze lub inne instytucje. Za treść działu „nadesłane” i za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Wspomnienie o ś. p. ZOFJI ZAGROBSKIEJ.

Ilekróć zjawi się między nami człowiek, który roznosi dobro pomiędzy ludźmi, zdaje nam się zawsze, że zstąpił on kędyś zwysoka, zszedł z jakiejś krainy wyższej na tę ziemię radości i cierpień. A choćby i sam z nami cierpiał, to jednak wydaje nam się również, że czyni to jakoś inaczej. A odchodząc od nas, wraca znów w świat lepszy, pełniejszy szczęścia, za którym tęsknimy.

Taką jest potęga dobrych czynów. Ciche i pracowite życie dobrego nauczyciela-pedagoga ma swoją wymowę.

Praca na niwie nauczycielskiej ś. p. Zofji Zagrobskiej była tym pięknym, dobrym czynem. Owoce jej pracy są tak obfite, że należy uczcić jej pamięć. Imię takich pracowników w dobie tworzenia się naszego szkolnictwa nie powinno zblednąć w pochodzie lat.

Studja odbyte w Petersburgu i Belgji dały Lublinowi pierwszorzędną siłę naukową i wychowawczą. W okresie walk o niepodległość ducha polskiego wykazała niezmordowaną pracę oświatową współ ze swoim mężem, który kilka razy był więziony za działalność patriotyczną.

Po ustąpieniu Rosjan, za rządów okupacyjnych austriackich, organizuje również ze swoim mężem i innymi działaczami, znanymi na naszym gruncie, jednoroczny kurs dokształcający dla nauczycieli.

W roku zaś 1916 jest jedną z pierwszych przy zakładaniu 3-letniego, a później 4-letniego, prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego w Lublinie. Była to praca ciężka, prawie bezinteresowna, a zawsze wymagająca osobistych poświęceń. Po roku 1920 wykłada na najrozmaitszych kursach dla

nauczycieli, bierze udział w pracy społecznej, a wszędzie służy swą spokojną i rozważną radą, która budzi zaufanie i pewność. Przez szereg lat uczy w gimnazjum p. Kunickiego, a w Seminarjum p. Papiewskiej, w Pedagogjum i w Seminarjum Nauczycielskiem Męskim do ostatniej chwili. Wszędzie pożądana jako wytrawny profesor i pedagog. Ma nadzwyczajny wpływ i autorytet u młodzieży starszej, a poważanie u władz i wielkiej rzeszy nauczycielskiej.

Jaśnieje cnotami dobrego nauczyciela. Obowiązkowość i pracowitość cechuje ją na każdym kroku.

Ma dwie rodziny, które bardzo kocha. Jedna Jej własna, druga to — szkoła.

Spadają na nią bolesne ciosy. Śmierć męża, który umiera we Włoszech, a w kilka lat później śmierć ukochanego syna odbiera Jej niemal ostatnią radość życia. Ale jest naturą zbyt silną i zbyt wielkie cele ma przed sobą, aby się załamać. „Ogień cierpień spala słomę, ale oczyszcza złoto”. Niedosć jest cierpieć, trzeba jeszcze umieć cierpieć. Ś. p. Zofja umiała cierpieć! Zapewne brzmiały Jej w uszach kojące słowa Emersona: „Kiedy cierpimy, patrzmy na błękitne niebo, na rozkwitające kwiaty i mówmy sobie, że jak one tak i my zależymy od promieni światła z góry”. Godzi się z losem i dźwiga swój codzienny krzyż. Nawet w ostatniej chorobie martwi się, że nie może uczyć. Posyła tematy, plan pracy kursom, na których wykłada. Kiedyś w rozmowie wyraziła się, że przewiduje długą swoją chorobę, ale ma już plan — będzie pisywała listy do swoich dawnych uczniów, podzieli się jeszcze swoją wiedzą i doświadczeniem.

Wyróżniał ją jeszcze jeden rys charakterystyczny, bardzo rzadki w dzisiejszym człowieku — *odwaga przekonań*. Między słowem i czynem była ścisła konsekwencja.

Praca dla idei wyrobiła w Niej skromność i cichość, unikającą pochwał i odznaczeń. A cichość ma to do siebie, że zdobywa serca ludzkie. W cichym człowieku musi mieszkać wielki duch. Możemy śmiało zastosować do ś. p. Zofji słowa Krasińskiego: „Żaden człowiek co stał się duchem nie umrze w grobie”. W cichej pracy jest więcej bohaterstwa, niż w nagłych, porywczych, choćby wielkich czynach. Ziemi nie można zaorać galopem, a tem bardziej nie można wychować człowieka bez żmudnej i powolnej pracy w szkole.

Powierzchnia dzisiejszego życia wydaje się tak nerwowo rozkołysana, że spokój i umiar wychowawcy staje się szczególnie pożądanym. Trzeba tej wytrwałości i spokoju nie tylko wtedy, gdy ziarno nauki obumrze pozornie, ale i wówczas, gdy wzrośnie, bo wyrывая kłókol moglibyśmy wyrwać i pszenicę.

Co więcej, w ręce nauczyciela złożył Bóg ten cudowny dar rozmnażania chleba nauki. Dobry nauczyciel i wychowawca rozmnaża ten chleb na świecie dla wszystkich warstw i stanów. Im więcej tego chleba się rozdaje, tem więcej go pozostanie dla przyszłych pokoleń. Rośnie więc dobro ogólne, a tam, gdzie niegdyś wisały łachmany ducha, widzimy kulturę.

Piękne i wzniosłe, prawdziwie boskie powołanie.

Temu szczytnemu powołaniu chlubnie odpowiedziała ś. p. Zofja Zagrobska i dlatego uczciliśmy Jej pamięć.

Jej dzień nachylił się już i nadszedł wieczór zasłużonego odpoczynku.

X. A. Chlastawa.

Psychotechnika i poradnictwo zawodowe.

Psychotechnika jest praktyczną nauką, stosującą psychologię do różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego.

Psychotechnika zaczęła się rozwijać dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku. Do jej powstania przyczynił się z jednej strony rozrost przemysłu (naukowa organizacja pracy w przemyśle), z drugiej — rozwój psychologii eksperymentalnej i różnicowej. Podczas wielkiej wojny stosowano selekcję psychotechniczną do służby lotniczej a w armji amerykańskiej przeprowadzono masowe badania do wszelkiego rodzaju służby wojskowej. Po wojnie rozwój psychotechniki nie tylko nie osłabł ale wzmógł się jeszcze bardziej (dążność do zwiększenia produkcji przemysłowej przy równoczesnem zmniejszaniu kosztów wytwarzania spowodowała troskę o dobór odpowiednio uzdolnionych pracowników).

„Psychotechnika zawodowa” zajmuje się przede wszystkim badaniem uzdolnień jednostki ludzkiej w związku z jej pracą zawodową, dąży do uzgodnienia psychofizycznych uzdolnień jednostki z wymaganiami stawianymi przez zawód. Głównymi działami psychotechniki zawodowej są więc: z jednej strony badanie zawodów, z drugiej badanie uzdolnień poszczególnych jednostek.

Jeśli chodzi o badanie zawodów, posługiwano się różnemi metodami (kwestjonariusz skierowany do pracowników danego zawodu, obserwacja danego zawodu przez psychologa, metoda zależności (korelacja) pewnych właściwości badanych jednostek z wynikami ich pracy zawodowej i t. d.). Po zanalizowaniu czynności w danym zawodzie ustala się monografię zawodu (psychogram zawodu). Monografia zawodowa składa się zazwyczaj z następujących działów:

- 1) Opis narzędzi używanych w zawodzie; czynności zawodowe i warunki w jakich są one wykonywane.
- 2) Uzdolnienia psychiczne i sprawność fizyczna wymagane w zawodzie.
- 3) Kwalifikacje (wykształcenie zawodowe, czas jego trwania).
- 4) Warunki ekonomiczne (zarobek, rynek pracy i t. d.).

Drugim działem psychotechniki zawodowej jest badanie uzdolnień jednostki zapomocą różnych prób (testów). Próby te (piśmienne, aparaturowe, słowne) są różnego rodzaju jak analityczne (badające jedną cechę), syntetyczne (próby pracy) i t. d. Obok testów badających uzdolnienia umysłowe (inteligencja, pamięć uwaga, wyobraźnia) są testy badające charakter, stosunek do pracy, sprawność ruchową, uzdolnienia techniczne. Testy powinny posiadać wartość diagnostyczną (stwierdzać czy i w jakim stopniu dana jednostka posiada pewną cechę), być symptomatyczne (posiadać określone znaczenie, mierzyć to, do mierzenia czego mają służyć), muszą być wycechowane (oparte na wielkiej liczbie zbadanych jednostek z jednolitej grupy), nie powinny odnosić się do wiadomości, posiadać charakter obiektywny (niezależny od badającego) tak jeśli chodzi o ich stosowanie jak i wartościowanie.

Wyniki testów jakościowych grupuje się w kilka typów rozwiązań (od b. słabego do b. dobrego). W ocenie jakościowej dużą rolę musi od-

grywać czynnik subiektywny i dlatego do odpowiedzi nie dających się ująć ilościowo nie przywiązuje się takiego znaczenia jak do wyników dających się mierzyć. — Co do wyników ilościowych ocenia się je zapomożą różnych metod. Przy badaniach masowych najczęściej stosuje się metodę percentyl (procentowe ujęcie miejsca — rangi, jakie ze względu na wynik zajmuje dany osobnik w całej grupie badanych osobników).

Wartości wyników poszczególnych testów dla poszczególnych jednostek ujmuje się w jedną całość i tworzy się profil psychologiczny, charakterystykę jednostki.

Psychotechnika zawodowa, tak jeśli chodzi o jej metody badania uzdolnień zawodowych, jak psychologiczną analizę zawodów — jest podstawą dobrze zorganizowanego poradnictwa zawodowego. Są wprawdzie poradnie zawodowe, które tylko w niewielkiej mierze stosują badania psychotechniczne, opierając się przeważnie, gdy chodzi o poznanie osobnika zgłaszającego się o poradę, na rozmowie z nim ewentualnie wywiadzie szkolnym (w wypadku gdy zgłaszającym się jest uczeń) lub innym. Porada opiera się wtedy głównie na doświadczeniu doradcy, na jego praktycznej znajomości ludzi. Wartości tych nie można nie doceniać, nie mniej brak tu podstawy obiektywnej i możliwość błędu znacznie wzrasta.

Dla scharakteryzowania przebiegu badań i udzielania porady zawodowej przedstawię metody stosowane w Pracowni Psychotechnicznej w Lublinie, odnośnie do młodzieży kończącej szkoły powszechne.

Przed właściwymi badaniami rozsyłano kwestionariusze pedagogiczne do szkół. W kwestionariuszach tych chodziło o scharakteryzowanie jednostki pod względem intelektualnym, temperamentu i charakteru, stosunku do pracy, psychomotoryki. Przy wypełnianiu kwestionariuszów współpracowało całe grono nauczycielskie. Przy kwestionariuszu znajdował się wywiad z rodzicami, w który wychowawca wpisywał odpowiedzi rodziców w sprawie zawodu, do którego chcieli przeznaczyć swe dziecko, motywy wyboru it. d.

Dwudniowe badania zbiorowe miały na celu dostarczenie materiału, pozwalającego zorientować się w rozwoju poszczególnych funkcji psychicznych ucznia.

Badania poprzedzano pogadanką, której celem było zaznajomienie młodzieży z zagadnieniem wyboru zawodu, z tem co musi być uwzględniane przy tym wyborze, ze skutkami nieodpowiednio wybranego zawodu, przytem charakteryzowano ogólne grupy zawodów i szkoły zawodowe.

Badania rozpoczęto wypełnianiem karty indywidualnej w której chodziło o stosunki mieszkaniowe i rodzinne uczniów, ulubione przedmioty szkolne, czynności pozaszkolne, przyszły zawód i motywy jego wyboru i t. d. Do głębszego wniknięcia w strukturę charakteru badanych i ich zainteresowań posłużyły też życiorysy pisane przez uczniów w szkole oraz „arkusz skłonnościowy”.

Właściwe badania zbiorowe składały się z następujących prób:

Inteligencja ogólna: 1) Uzupełnienie szeregów liczb po wykryciu zasady poszczególnego szeregu; 2) Uporządkowanie rozrzuconych pojęć według odpowiedniej wspólnej zasady; 3) Próba analogji — do 3-ch danych wyrazów dopisać taki 4-ty, aby zależność między dwoma ostatnimi pojęciami była równa zależności między dwoma pierwszymi; 4) Dwie próby luk — uzupełnienie brakujących w tekście wyrazów.

Pamięć: 1) Dwie próby na pamięć mechaniczną (wzrokowo - słuchową) — zapamiętywanie wyrazów obcych przyporządkowanych do słów polskich oraz zapamiętywanie tylko obcych wyrazów, 2) Pamięć kojarzeniowa — szeregi słów po 3 słowa w każdym, przytem słowa te tworzą sensowną całość.

Uwaga: 1) Próba przekreślania odpowiednich liter (Bourdon); 2) Próba przekreślania odpowiednich liczb (Baley); 3) Próba wyszukiwania liczb.

Wyobraźnia przestrzenna: 1) Próba dobierania wycinków do odpowiednich luk (Friedrich); 2) Wyrysowanie kształtu i położenia wycięć, dokonanych na złożonym arkuszu (Perman).

Uzdolnienia rysunkowe: 1) Rysunek techniczny z modelu; 2) Kompozycja.

Sprawność ruchowa: Punktowanie.

Na podstawie wyników badań zbiorowych kwalifikowano młodzież do szkół średnich — uzupełniając niekiedy te badania (w razie pewnych rozbieżności w wynikach poszczególnych prób, ewent. niezgodności z opinią szkoły) badaniami uzupełniającymi.

Jeśli idzie o szkoły zawodowe oraz bezpośrednią pracę w terminie, przeprowadzono, poza powyższymi badaniami zbiorowymi, badania indywidualne, w których posługiwano się głównie przyrządami. Badania indywidualne składały się z następujących prób:

Uzdolnienia techniczne: 1) Rozłożenie zamka i złożenie go w ten sposób, aby działał przy pomocy zmienionego klucza (wprowadzenie zmian w układzie), 2) Otworzenie pudełka o spomplikowanym zamknięciu (Decroly), 3) Uwolnienie jednego ze składników układu przez wprowadzenie w tym układzie pewnych zmian (Suwak Heidera).

Uzdolnienia praktyczne: 1) Wyginanie figury z drutu; 2) Próba na wykorzystanie materiału; 3) Przyporządkowanie 2-ch widoków sukien.

Uzdolnienia organizacyjne: 1) Ułożenie, według naturalnego szeregu liczb, rozrzuconych blaszek, oznaczonych liczbami; 2) Zorganizowanie wycieczki; 3) Zorganizowanie przewozu chorego.

Wyobraźnia przestrzenna: 1) wyszukiwanie rzutów dla poszczególnych brył; 2) Wykreślanie trójkątów, które zajęłyby jaknajwięcej miejsca na specjalnie powycinanym kawałku papieru.

Uwaga i spostrzegawczość: 1) Segregowanie kilkunastu rodzajów blaszek; 2) Porównywanie widoków sukien.

Poczucie estetyczne: Kompozycja barwna.

Zdolność przystosowania się do poziomu dziecka: Definicje pojęć dla dzieci 5-letnich.

Próby handlowe: 1) Zaofiarowanie towaru (wymowa, argumentacja, przystosowanie się do poziomu klienta), 2) zdolność wywiązania się z trudnych sytuacji handlowych.

Próby uzupełniające (w razie potrzeby) badania inteligencji ogólnej: 1) Porównywanie pojęć; 2) Próba uzupełniania szeregów figur (Dunojewski).

Próby te, zależnie od poszczególnego zawodu, czy grupy zawodowej, były odpowiednio kombinowane.

Badania indywidualne dostarczały też możliwości przeprowadzenia szerokich obserwacji, które pozwoliły zorientować się w stosunku badanego do pracy, w sposobie jej organizowania i rzuciły dużo światła na charakter badanego. Jeśli idzie o stronę zdrowotną i braki fizyczne młodzieży, wyko-

rzystano szkolne karty zdrowia, a w wypadkach trudniejszych odsyłano do lekarza.

Orzeczenia zdadności do zawodu oparte więc były na szerokich podstawach. Wykorzystano obserwacje szkoły i badania lekarskie, starano się wniknąć w stosunki rodzinne i materialne badanego, poznać jego zainteresowania, określić uzdolnienia umysłowe i sprawność ruchową, zorientować się w jego charakterze.

Po zebraniu tych danych, po porównaniu ich ze sobą, następowała najtrudniejsza może część pracy psychotechnika — doradcy, mianowicie wytworzenie na podstawie zebranych danych dokładnego obrazu jednostki badanej i obrazu może niecałkowitego ale zarysowanego w głównych liniach, z silnem podkreśleniem właściwości psycho — fizycznych, mających odegrać decydującą rolę w przyszłym zawodzie badanego. Po takim syntetycznem ujęciu jednostki i porównaniu jej struktury z wymaganiami stawianemi przez zawód, wydawano orzeczenie, poradę zawodową. Zależnie od stopnia zbieżności uzdolnień jednostki i wymagań zawodu orzeczenia te posiadały charakter pozytywny, negatywny lub warunkowy (z zastrzeżeniami). W razie orzeczenia negatywnego doradzano inny zawód niż zgłoszony, uzupełniając badania odpowiedniami próbami.

Poradnictwo zawodowe ma różne braki. Stawia mu się zarzuty słuszne i niesłuszne. Posiada jednak ono niewzruszone podstawy: dąży do zastąpienia dowolności, przypadkowości w wyborze zawodu przez systematyczny, zorganizowany na podstawach naukowych wysiłek.

Antoni Krzyżanowski.

W sprawie poradnictwa zawodowego dla abiturjentów szkół średnich ogólnokształcących.

Rokrocznie przed młodzieżą, kończącą średnie zakłady naukowe, powstaje pytanie, co z sobą począć po szczęśliwem wyjściu z prób egzaminów maturalnych.

Pewna część tej młodzieży, mająca już ustalone zamiłowania i nie doznająca kłopotów materialnych, z pytaniem tem radzi sobie dosyć łatwo, gdyż dla niej wiąże się z niemi tylko drugorzędne kwestje wyboru miejsca studjów, czasem pokonania trudności przy zapewnieniu sobie miejsca w wyższej uczelni, wreszcie wobec coraz wzrastającej konkurencji we wszystkich zawodach może pewien niepokój co do perspektywy zdobycia w dalszej przyszłości odpowiedniego stanowiska.

Ogromna natomiast większość młodzieży męskiej a zwłaszcza żeńskiej, nie będąc wolną od powyższych trosk, w tym właśnie czasie przeżywa szczególnie ciężką mękę wątpliwości przy powzięciu zasadniczej decyzji tak co do samego wyboru zawodu, odpowiadającego indywidualnym uzdolnieniom jednostki a zarazem mającego stanowić o nastawieniu jej życia i całej dalszej pracy, jak i co do ustalenia sposobów przewyciężenia w okresie studjów akademickich piętrzących się różnorodnych przeszkód natury materialnej.

W wir tych sezonowych zainteresowań wciągnięci zostają, prócz samej młodzieży, jej rodzice i bliscy, wychowawcy i władze szkolne, socjolodzy, prasa i instytucje społeczne.

To ogólne przejęcie się zagadnieniem wyboru zawodu idzie stąd, że dotyczy ono losów nie samych tylko zainteresowanych poszczególnych jednostek, lecz jest sprawą o charakterze państwowym, społecznym i gospodarczym a to w myśl coraz powszechniej obowiązującej zasady właściwego człowieka na właściwym miejscu.

To też nic dziwnego, że z każdym nowym zastępem młodzieży, kończącej szkoły ogólnokształcące, zagadnienie poradnictwa zawodowego staje się coraz aktualniejsze i tak palące, że mimo niego nie może przejść nikt, komu nie jest obojętna przyszłość narodu i państwa.

Jeśli chodzi o poradnictwo zawodowe, obejmujące zawody niższe i średnie, to mamy tutaj już znacznie opracowane metody badań, nagromadzone doświadczenie, zagranicą dosyć gęsto rozsiane poradnie zawodowe, nawet wcale nierzadkie i w Polsce, ale wręcz inaczej jest z zawodami wyższymi, akademickimi.

Poradnictwo w tych zawodach jest właściwie in statu nascendi. Obca literatura tego przedmiotu jest jeszcze uboga, o istnieniu odpowiedniej polskiej trudno nawet mówić, metody badań, środki pomocnicze nie są opracowane i ustalone, wysiłki poszczególnych poradni nie są uzgodnione.

Nie znaczy to jednak, że pomimo wszystko, nic na tem polu zdziałać obecnie jeszcze nie można. Sprawa jest tak pilna, że czekać na wykończenie prac nad tym działem poradnictwa nie wolno i trzeba już dzisiaj przyjść z pomocą młodzieży w miarę rozporządzanych środków. Co więcej, trzeba sobie jasno uświadomić, że bieżące próby ułatwić dalsze zdobycze w tej dziedzinie i przygotują nas do nowych wysiłków, zwłaszcza że poradnictwo winno oprzeć się nie tylko na badaniach lekarskich i psychotechnicznych, lecz i na szeregu innych bardzo ważnych zabiegów. Aby owoce jego były dobre, konieczna jest w tym kierunku nie doraźna, lecz długotrwała, uzgodniona i systematyczna praca kilku czynników.

A więc szkoła winna troskliwie i starannie prowadzić spostrzeżenia nad właściwościami i zmianami fizycznej budowy, charakteru i uzdolnień każdego swego ucznia. Tutaj mogłyby przyjść z pomocą coraz częściej spotykane w szkołach karty indywidualne uczniów, lub arkusze obserwacyjne.

Dalej w tej sprawie konieczna byłaby opinia lekarza szkolnego, a w niektórych wypadkach i lekarza specjalisty od poradnictwa.

Centralne miejsce zajęłyby wszelkie badania psychotechniczne, przeprowadzane we właściwym czasie, może nawet niejednokrotnie.

W okresie pobytu ucznia w szkole winna ona ułatwić młodzieży zapoznanie się z wykonywaniem poszczególnych zawodów przez organizowanie odpowiednich wycieczek do instytucyj, zakładów, fabryk, przez obserwowanie pracy poszczególnych fachowców.

Już w wyższych klasach szkoły należałoby wprowadzać uczniów w zagadnienie wyboru zawodu przez pogadanki wychowawców.

Dla ułatwienia ostatecznej decyzji byłyby konieczne pogadanki, połączone z żywą dyskusją dla abiturjentów a nawet i ich rodziców, wygłaszane przez przedstawicieli różnych zawodów, instruowanych z punktu widzenia potrzeb poradnictwa.

Zagadnienie rynku pracy inteligencji nie powinno zostać obcem młodzieży w chwili rozstrzygających decyzji.

Z temi zabiegami łączyłoby się zebranie i udostępnienie młodzieży materiału informacyjnego o wyższych zakładach, o warunkach przyjęcia do nich, o organizacji w nich studjów, o warunkach pobytu w ośrodkach naukowych krajowych i zagranicznych (koszty, domy akademickie, bursy, możliwości zarobku). Tutaj młodzież i rodzice nieraz znaleźliby dla siebie rzeczy wprost rewelacyjne, a to pociągnęłoby nieuświadomionych do zainteresowania się i przejęcia całokształtem zagadnienia.

Organizacja poradnictwa w naszej nowej, reformowanej szkole wobec odmiennych od dotychczasowych metod pracy, programów i całej jej struktury będzie przedstawiała się inaczej aniżeli obecnie, ale zasadnicze linje wytyczne chyba że się utrzymają.

Ponieważ w r. bieżącym nie udało by się wykonać wszystkich punktów programu poradnictwa, należałoby rozejrzeć się, co by się z niego jeszcze dało zrealizować.

Blizsze zbadanie możliwości na terenie Lublina zmusiłoby nas zrezygnować zarówno ze spóźnionego już zaprowadzania kart indywidualnych w tych szkołach, które ich nie posiadają, jak i z zapoznawaniem abiturjentów ze sposobami wykonywania zawodów przez różnych fachowców.

Pogadanki szkolne ogólne o wyborze zawodu byłyby również spóźnione. Badania lekarskie należałoby ograniczyć do minimum, zwłaszcza że odpowiednich przepisów orjentacyjnych dotychczas jeszcze nie ma.

Co do badań psychotechnicznych, to te udało by się przeprowadzić w pracowni psychotechnicznej przy Lubelskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. Pracownia gotowa jest dokonać zbiorowych badań, połączonych z t. z. wywiadem dla grupy kilkudziesięciu abiturjentów za pokryciem tylko minimalnych kosztów organizacyjno-technicznych. Pracownia również gotowa jest zająć się zgromadzeniem materiału informacyjnego co do wyższych zakładów naukowych.

Za przykładem lat ubiegłych Kuratorjum zapewne zorganizowałoby pogadanki przedstawicieli różnych zawodów. Jeżeli pogadanki te odbędą się w czasie niezbyt bliskim do okresu egzaminów maturalnych, jeżeli przeprowadzone będą umiejętnie a nadewszystko doznają mocnego i szczerzego poparcia dyrekcji szkół średnich, to młodzież pomimo tradycyjnie niechętnego ustosunkowania się do nich, być może zrozumie ich intencję i potraktuje je właściwie.

Wśród tych pogadanek nie powinno zabraknąć i takiej, któraby ogólnie omówiła perspektywę rynku pracy inteligencji w bliższej przynajmniej przyszłości.

W innych większych skupieniach uczącej się młodzieży poza Lublinem możnaby tegoroczną akcję omawianego poradnictwa stworzyć w podobny sposób, aczkolwiek zaszyłoby poważne bardzo trudności z udziałem w niej specjalisty psychotechnika.

W mniejszych skupieniach z konieczności trzeba ograniczyć się i to bardzo znacznie. Tam trud poradnictwa spadłby w pierwszym rzędzie na personel pedagogiczny szkół. Pogadanki przedstawicieli poszczególnych zawodów możnaby zastąpić udostępnieniem młodzieży wydawnictw Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (Warszawa, Żórawia 28), które w swej

biblioteczce posiada 15 zupełnie wartościowych kilkunasto-stronicowych broszurek o wyborze zawodu, ułożonych niekiedy bardzo zajmująco i rzeczowo. Broszurki te częściowo w drugim już wydaniu mają cenę groszową.

Przy dobrych chęciach zebranie materiałów informacyjnych wprost z zakładów naukowych, organizacji akademickich i czasopism nie nastręcza niepokonalnych trudności.

Dla ruszenia całej sprawy z miejsca należy oczekiwać w większych i mniejszych ośrodkach szkolnych jaknajrychlejszej inicjatywy, nie podsunętej koniecznie z Kuratorium, lecz samorządnie podjętej przez ludzi mających pełne zrozumienie tej pierwszorzędno znaczenia sprawy.

Ludwik Pawłowski.

Co każdy z nas wychowawców o poradnictwie zawodowym wiedzieć powinien?

Poradnictwo zawodowe — to akcja oparta na naukowych podstawach, mająca na celu skierowanie poszczególnych jednostek do takiej pracy zawodowej, która tej jednostce pod każdym względem najbardziej odpowiada.

Usprawiedliwienia, czy uzasadnienia potrzeby tego rodzaju akcji szukać należy w tej ogromnej liczbie malkontentów życiowych, których w każdym zawodzie tak wielu spotykamy. Jak stosunkowo rzadki jest typ człowieka zadowolonego ze swego zawodu. Jak często spotykamy natomiast ludzi narzekających, niezadowolonych, ludzi, którzy zdecydowanie podkreślają, że stworzeni byli do innej pracy, że zamiłowania ich leżą gdzieindziej, że pracy swojej nie lubią. Obserwacje podobne czynić możemy wszędzie, możemy je czynić także i wśród nauczycieli.

Szkodliwość tego stanu rzeczy jest oczywista. Szkoda, jaka stąd wynika jest zarówno natury osobistej jak i społecznej. Osobiście jednostka czuje się źle, uważa siebie za wykołejoną, może niewyzyskaną należycie; płynie stąd żal, rozgoryczenie, niechęć, czasem nawet bunt, bunt jednak bezsilny i mało najczęściej skuteczny. Stosunek do wykonanej pracy jest negatywny, niechętny, praca jest wykonywana bez przekonania, niedbale, wolno. I tu leży źródło zła natury społecznej. Brak inicjatywy, opieszałość i niechęć — to warunki małej wydajności pracy, powolnego postępu.

Odmienne przedstawia się sprawa, gdy do zawodu staje człowiek i pod względem uzdolnień i pod względem zamiłowań do niego predysponowany. I osobiste jego samopoczucie i społeczny wynik może być i jest zazwyczaj dodatni. Gdy pierwszy — malkontent — szuka sposobności, by od wykonanej przez się pracy uchylić się, drugi tej pracy poszukuje. Gdy pierwszy szuka zapomnienia w miłszych, dla siebie czynnościach, drugi zajmuje możliwość pełnego wyżycia się właśnie w swej pracy zawodowej.

Różnica tych dwu podejść jest zdaje się oczywista. Niemniej oczywistą jest konieczność zmniejszenia ludzi pierwszego rodzaju, na rzecz ludzi z wykonywanego zawodu zadowolonych. I oto poradnictwo zawodowe do tego właśnie zmierza.

*

Wychodzi się założyć że, 1^o każdy człowiek stanowi pewną całość psychofizyczną, pewien zespół cech jemu właściwych, czyniących go zdolnym do wykonywania pewnych czynności, 2^o każdy człowiek posiada swój własny system celów, nieraz nieświadomianych przez ich posiadacza, cele te predystynują go do pewnej określonej działalności, a równocześnie czynią mu obcą działalność w innym zakresie, 3^o każda praca, czy każdy zawód wymaga od wykonawcy z jednej strony zamiłowania, czy chęci do wykonywania pracy tego właśnie typu, z drugiej zaś strony wymaga pewnych ściśle określonych uzdolnień.

Jeżeli zamiłowania i uzdolnienia wymienione pod 1^o i 2^o udanej jednostki pokrywać się będą z uzdolnieniami i zamiłowaniem wymaganymi przez wykonywany przez nią zawód, będziemy mieli klasyczny typ człowieka na właściwym miejscu.

Podobna sytuacja możliwa jest i w zakresie pracy szkolnej. Praca w szkole w charakterze ucznia — to też pewnego rodzaju zawód. I tu możliwe jest „dopasowanie” lub „niedopasowanie” jednostki do wymagań, warunków i celów, jakie dany rodzaj szkoły stawia.

I tu — jak w innym zawodzie — zbyt częste są typy ukrytych i jawnych malkontentów: uczniów jawnie buntujących się przeciwko wyznaczanej im pracy lub uczniów w pokorze ducha pchających z dnia na dzień obce im, a czasem nienawistne brzemie obowiązku.

W szkole, podobnie jak w każdej innej pracy zawodowej właściwy dobór ludzi do właściwych im prac jest konieczny. I tu więc poradnictwo zawodowe odegrać może i powinno pewną rolę.

*

Zastosowanie w życiu przedstawionych wyżej założeń teoretycznych wymaga z jednej strony dokładnej znajomości poszczególnych zawodów, a z drugiej strony dokładnej znajomości cech, posiadanych przez danego osobnika, któremu chcemy przyjąć z pomocą w wyborze zawodu.

Warunek pierwszy nie jest łatwy do spełnienia. Naukowa analiza czynności, wchodzących w skład danej pracy zawodowej, wymaga współdziałania psychologa, fizjologa (lekarza) i wreszcie inteligentnego, z psychologią i fizjologią nieco obeznanego, fachowca, wykonującego dany zawód. Współdziałanie tych trzech czynników doprowadzić może — i zazwyczaj doprowadza — do mniej lub więcej dokładnego ustalenia warunków fizycznych i psychicznych, które konieczne są do wykonania danej pracy — obojętne fizycznej czy umysłowej. „Rejestr” tych wymagań w naukowym ujęciu stanowi t. zw. *monografię danego zawodu*.

Drugi warunek, który jak i pierwszy dopełniony być musi — to określenie zamiłowań i uzdolnień fizycznych i psychicznych, reprezentowanych przez daną jednostkę.

Z jednej strony więc badanie lekarskie, z drugiej „badanie” przez psychologa stanowić będą drogi poznania tych właściwości.

Metody badania lekarskiego są naogół znane. Chwilę zatrzymać się należy nad metodami badania psychologicznego. Zaliczmy tu zwykłą codzienną obserwację — byle obiektywną przez grono nauczycielskie podczas normalnej pracy szkolnej i zajęć pozaszkolnych, zaliczmy tu spostrzenia rodziców i przełożonych, słowem — obserwacje poczynione przez osoby,

stykające się z daną jednostką w jej życiu codziennym. W praktyce ograniczyć się zazwyczaj musimy do spostrzeżeń grona nauczycielskiego. Do grona więc nauczycielskiego zwracamy się zazwyczaj z prośbą o wypełnienie formularza, zawierającego szereg pytań dotyczących właściwości danej jednostki.

Im bystrzejsze i bardziej liczne były spostrzeżenia przez grono nauczycielskie czynione, im wnikliwsza interpretacja zaobserwowanych zjawisk, tem obfitszy i pewniejszy materiał otrzymuje psycholog od szkoły.

Dalszy ciąg pracy nad poznaniem właściwości psychicznych poprowadzić musi fachowy psycholog, dysponujący zarówno odpowiedniemi przygotowaniem teoretycznem, jak doświadczeniem. Nie bez znaczenia jest też posiadanie odpowiedniej pracowni, zaopatrzonej w potrzebne do badań przyrządy. Tu przy pomocy naukowo uzasadnionych metod przeprowadzone być mogą stosowne badania, uzupełniające wyniki spostrzeżeń dokonanych w szkole. Tu badający psycholog zetknie się osobiście z badanym, przeprowadzi z nim rozmowę zastosuje szereg pytań, zmierzających do pogłębienia znajomości psychiki danego osobnika, jego zainteresowań i planów. Tu też nastąpić winno ostateczne sporządzenie rejestru właściwości i fizycznych i duchowych, czyli ustalenie charakterystyki danego osobnika.

W tym dopiero momencie możliwe być może wystąpienie z pewnemi propozycjami czy wskazania w kwestji wyboru zawodu. Nastąpić to może w dwojakiej postaci. Albo badanemu wyjaśni się do jakich zawodów on się nie nadaje, albo w formie pozytywnej: jakie zawody są dlań specjalnie wskazane. Mogą też obie formy wystąpić łącznie.

*

Realizujący się obecnie ustrój szkolny kwestję poradnictwa zawodowego wysuwa na czoło zagadnień. Jeśli kierowanie młodzieży do różnego rodzaju szkół ogólnokształcących i zawodowych nie ma być dziełem przypadku, jeśli przechodzenie młodzieży do szkół wyższych stopni (gimnazjalnych, licealnych, wyższych) nie ma się opierać na kruchej podstawie posiadanych przez ucznia wiadomości, poradnictwo w tych sprawach musi być postawione na właściwym poziomie, a nie da się tego zrobić bez intensywnej i celowej współpracy gron nauczycielskich z psychologiem szkolnym.

Popularyzacja tej sprawy, a w najkrótszym czasie teoretyczne przygotowanie ludzi do jej podjęcia — oto hasło dnia, które zrealizowane być musi równorzędnie z reformą wewnętrzną szkoły.

Inż. Bolesław Briks.

Poradnictwo zawodowe a naukowa organizacja pracy.

„Czas to pieniądź” — „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”, oto hasła jakie bardzo często słyszymy w potocznej rozmowie. Początku obu haseł należy szukać w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia, kiedy to powstawały dwa nowe kierunki wiedzy ludzkiej t. zw. naukowa organizacja pracy „Scientific management” i poradnictwo zawodowe „L'orienta-

tion professionnelle", wyniki których miały wkrótce oddać duże usługi w życiu praktycznem jednostek, społeczeństw i państw.

Badania wydajności pracy ludzkiej oraz przyczyn nieszczęśliwych wypadków przy pracy wykazały, iż są one funkcją dwóch czynników t. j. samej metody pracy — jej organizacji, oraz właściwości indywidualnych danego człowieka tę pracę wykonującego. Badania obu tych czynników, jako dwóch oddzielnych zagadnień poszły innemi torami, zazębiają się jednak w swych celach, co w krótkości poruszyć pragnę.

Zadaniem poradnictwa zawodowego jest:

1) poznawać zwłaszcza dziecko jako jednostkę o pewnych cechach (zaletach i wadach), uzdolnieniach wrodzonych i nabytych,

2) skierowywać je do zawodu, który ze względu na upodobania i uzdolnienia dziecka oraz stan gospodarczy rynku pracy najbardziej odpowiada danemu osobnikowi, biorąc pod uwagę również położenie rodziny,

3) uświadamiać ogół młodzieży i społeczeństwo o znaczeniu poradnictwa zawodowego, przestrzegać przed lekkomyślnem wybieraniem zawodu, wskazywać na własności jakie dane zawody czy grupy zawodów wymagają od pracowników.

Badaniem właściwości poszczególnych jednostek zajmują się pracownie psychotechniczne, pracy których poruszać nie będę.

Człowiek wykonujący swą pracę chętnie, w miłej dla niego atmosferze, z zamiłowaniem, pracuje wydawniej, a tem samem przyczynia się do podniesienia dobrobytu i utrwalenia bytu państwowego. Z gospodarczego punktu widzenia, każdy człowiek przedstawia pewną wartość tem większą, im jego praca jest wydawniejsza tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym w pewnej określonej jednostce czasu. Malkontenci życiowi, przerzucający się z zawodu do zawodu, aż do chwili znalezienia się „na właściwym miejscu”, odpowiadającemu ich upodobaniom i właściwościom osobistym, są dla społeczeństwa raczej ciężarem, gdyż do tego czasu zużywają oni dóbr materialnych więcej, niż sami produkują.

Postęp techniki nie pozwalał na bierne obserwowanie marnujących się dóbr: sił ludzkich i czasu. — Siły ludzkie marnowały się, gdyż dane czynności fabrykacji wykonywali ludzie, którzy do tych spraw jak się popularnie mówi „nie byli stworzeni”, których przypadek przy danym warsztacie pracy postawił. — Czas marnował się, ponieważ metody fabrykacji powodowały zbyt długie przerwy między elementami ruchów potrzebnych do wykonania pewnych czynności, narażały pracowników na zbyt długie ruchy przy danej pracy, przez co męczyły ich, powodując temsamem zmniejszenie ich wydajności.

Naukowa organizacja pracy, tayloryzmem, czy systemem Taylora często zwana, postawiła sobie za cel skoordynować pracę w ruchu i w czasie, tak jednostki jak i ogółu pracowników danego warsztatu pracy. Współdziałanie jest czynnikiem powodującym zwiększenie indywidualnej wydajności pracownika, a co za tem idzie i jego zarobków, przez co dobrobyt jego jako wytwórcy a następnie całego społeczeństwa podnosi się. Najlepsze metody fabrykacji oraz ich zastosowania nie dadzą pożądaných wyników, o ile wykonawcami będą ludzie „o nieodpowiednim nastawieniu”.

Z powyższego widzimy, że celem obu nauk jest oszczędność sił ludzkich jako siły roboczej i intelektu, lepsze ich wyzyskanie oraz powiększenie dóbr materialnych.

Wskazaniem metod badań, jakie stosowane są w poradnictwie zawodowym i w naukowej organizacji pracy, nie zajmuję się w tym artykule, minęłoby się to z mym celem, pragnąłem bowiem w paru zdaniach rzucić pewne myśli i zwrócić uwagę na doniosłe znaczenie obu tych gałęzi współczesnej wiedzy oraz ich pokrewnych zadań dla jednostki, społeczeństwa i państwa, pod względem osobistym, społecznym i gospodarczym a więc i politycznym, gdyż silni gospodarczo i politycznie silnymi będziemy.

Chcąc obszerniej zapoznać się z powyższymi zagadnieniami podaję literaturę*.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ

za miesiąc marzec.

1. Zagadnienie egzaminu maturalnego. 2. Karność a posłuch.
3. Przebudowa studjum polonistycznego.

Dr. W. Olszewski. „Na marginesie reformy szkolnej”. Muzeum R. 1933 z. 1.

W miarę zbliżania się chwili wejścia w życie nowej reformy szkolnej staje się aktualnym zagadnienie egzaminów w szkole średniej, w szczególności zaś egzaminu maturalnego.

Mimo powszechnej niechęci do matury ustosunkowuje się do niej pozytywnie — wyjąwszy Rosję — cała Europa.

Nawet przeciwnicy walczą tylko z jej formą, wysuwając argumenty z zakresu higieny.

Najgłośniejsze zarzuty przeciw obowiązującemu programowi maturalnemu to: 1. przeciążenie abiturjentów pracą przed egzaminem; 2. ciasny cel, sprowadzający się do sprawdzenia rezultatów pracy; 3. reprodukcyjny charakter egzaminów.

Przeciążenie spowodowane jest wymaganiem znajomości całego kursu przedmiotu, co ilościowo np. w odniesieniu do historii wyraża się w ilości 1781 str.

Nic dziwnego, iż na pamięciowe opanowanie tego materiału zużywa uczeń tak wiele energii, że nie starczy mu jej na samodzielne przetrwanie treści.

Bołaczce tej zaradziła już zachodnia Europa (Niemcy, Włochy i Francja) redukując ilość materiału na rzecz samodzielnego opanowania go.

Wyzyskując te zdobycze, uzależnia Olszewski reformę egzaminów maturalnych w Polsce od: 1. odciążenia programów klasy najwyższej; 2. poprzedzenia egzaminu pisemną dysertacją; 3. transpozycji naukowego materiału na samodzielne zagadnienia i serje.

-
- * 1) Baumgarten: Badania uzdolnień zawodowych,
 - 2) Biegeleisen: Uświadczenie zawodowe młodzieży krakowskiej,
 - 3) Claperède: Poradnictwo zawodowe, zadania i metody,
 - 4) Le Chatelier: Filozofja systemu Taylora,
 - 5) Emerson: 12 zasad wydajności.
 - 6) Jastrzębski: Organizacje pracy fizycznej,
 - 7) Joteyko: Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa,
 - 8) Joteyko: Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego,
 - 9) Kent: Badanie zakładu przemysłowego,
 - 10) Młodzież szkół zawodowych w świetle badań psychotechnicznych,
 - 11) Psychotechnika, Kwartalnik, Warszawa, ul. Wspólna 81,
 - 12) Simon: O poradnictwie zawodowym,
 - 13) Stern: Inteligencja dzieci i młodzieży,
 - 14) Szapiro: Wybór zawodu. Popularny wykład o psychotechnice.

Rozpoczęte na łamach *Ogniwa* rozważania nad problemem karności w szkole podejmuje Konrad Chmielewski w art. p. t. „Karność a posłuch” *Ogniwo* Nr. 3. 1933 r.

Po rozgraniczeniu zbyt często utożsamianych pojęć karności i posłuchu zastanawia się autor nad ich wartością obiektywną, a w związku z tem nad granicami i możliwościami przeszczerpienia ich na teren szkoły.

Karność z nieodłączną karą sięga — zdaniem autora — czasów imperjalistycznej kultury Rzymu i ma w sobie coś z niewoli w przeciwieństwie do posłuchu, który popierając dobrą wolę prowadzi do wolności osobistej.

Atmosfera pracy szkolnej winna być oparta zarówno na posłuchu jak i karności.

Koordynację obydwu w wychowaniu zdobędzie nauczyciel żywy, nieobcy niczemu co jest w tej chwili na warsztacie życia i w pracowniach ducha.

„O przebudowie studjum polonistycznego w szkole ogólnokształcącej” pisze Jan Hulewicz w *Ruchu Pedagogicznym* Nr. 2 1933 r.

Naturalnych przyczyn tego prądu rewizjonistycznego, jaki toczy się w ostatnich czasach wokół polonistyki, dopatruje się autor w „przebudowie podstaw nauk humanistycznych”, w rozwiniętej dyskusji nad problemem historyzmu, w zmianie poglądów na cel i charakter nauczania literatury polskiej.

Z dotychczasowej dyskusji wyłoniły się 3 sposoby rozwiązania tego zagadnienia: pierwszy o charakterze praktycznym a wyraźnej niechęci do historyzmu, druga, wyrażona na łamach *Gazety Polskiej* koncepcja Kadena — Bandrowskiego, zalecająca redukcję literatury staropolskiej i romantycznej na rzecz nowszej i trzecia, upatrująca główny cel w nauczaniu polskości, pojętej w najszerszym tego słowa znaczeniu, — koncepcja Z. Łempickiego.

Pominąwszy pierwszą, która ze względu na brak wyraźnego oblicza niewiele przynosi nowego, pomysł K. Bandrowskiego zuboża i zacieśnia zadania i cele polonistyki, jednostronnie opierając jej nauczanie o literaturę współczesną. Jest ona rezultatem bieżącej fali antyhistoryzmu, który może się stać niebezpiecznym wobec coraz większego napływu do szkoły średniej dzieci chłopskich i robotniczych, pozbawionych tradycji historycznych.

Do niedawna nieaktualne postulaty Z. Łempickiego ze względu na brak dzieł omawiających całokształt kultury polskiej uaktywniły ostatnie prace Brücknera, Bystronia i inn., pozwalające objąć całość życia, nie zaś jeden tylko jego wycinek — literaturę. Całość materiału radzi autor skoncentrować około 3 ośrodków:

a) kultury wieku złotego.

b) kultury polskiego oświecenia.

c) wysiłków i prądów kulturalnych pozytywizmu wraz z obrazem kultury współczesnej.

Usuwa się więc, jak widzimy, poezję romantyczną z jej uprzywilejowanego stanowiska, odrzucając przedewszystkiem dzieła zbyt indywidualistyczne jak: „Konrada Wallenroda”, IV cz. „Dziadów”, „Kordjana”, „Irydjona” i t. p. Ciekawy przyczynek do zagadnienia polonistyki w szkole średniej przynosi artykuł dyskusyjny A. Szczerbowski p. t. „Literatura i historia literatury”, *Ogniwo*, 1933. z. 4. zawierający odpowiedź na poglądy P. Skibniewskiego, wyrażone pod tymże tytułem w *Gazecie Polskiej* z 6.XI. 32 i 1.I. 33.

Autor zgadza się z 2 postulatami Skibniewskiego, t. j:

1. wprowadzeniem lekcji literatury, na których omawiać się będzie arcydzieła literatury narodowej i światowej oraz twórczość nowoczesną;

2. takim wyborem dzieł, któryby urabiał dyscyplinę duchową i umysłową wychowanków; kwestionuje natomiast postulat usunięcia chronologii w nauczaniu literatury.

W przeciwieństwie do p. J. Hulewicza nie jest zwolennikiem redukowania programu, ale uwspółcześnienia go, ułożenia w cykle, łączące przeszłość z teraźniejszością, co pozwoli na realizowanie zasad korelacji i koncentracji, a przy dużym doborze lektury i pewnej swobodzie — także pracy pod kierunkiem.

e. m.

Z literatury pięknej i książek dla młodzieży.

Zofja Kossak (Kossak-Szczucka): *Nieznany kraj*. 1932 r. Warszawa Tow. wyd. „Rój” str. 346.

Gdyby istniał obyczaj badania duchowej paranteli tak starannie, jak to się dawniej czyniło z pokrewieństwem rodowem, okazałoby się może, że Zofja Kossak-Szczucka pochodzi w prostej linii od czcigodnej postaci strażnika kresów — pana Mohorta. Wskazuje na to linja i charakter jej twórczości. Dusza jej i czujna myśl krąży w wiecznym niepokoju, trosce i miłości przy kopcach granicznych Rzeczypospolitej, a nawet wybiega poza jej rubieże. Bo Polska autorki — to nie tylko żarliwie broniony realny stan posiadania naszego, lecz nadewszystko to, co jest Polską z ducha, kultury i tęsknoty do wolnej Macierzy. — Żyła z kresami wschodnimi i osiadł tam od wieków żywiołem polskim, któremu klęskę zadała Rosja carska, a zniszczyły — Sowiety, bolała Zofja Kossak-Szczucka nie tylko nad utratą domu własnego, ale nad zmarnowaniem tej ekspansji i wysiłku całych pokoleń, które niegdyś, prowadzone ideą jagiellońską jak fala szły ku wschodowi, a dla których obecnie przyszedł czas odpływu.

Twórczość autorki zakreśla zaiste imponujący łuk od czasu „Pożogi” po przez „Złotą Wolność” „Legnickie Pole” aż do pojawienia się „Niezanego Kraju”. Strażniczka Kresów, pozbawiona możności pracy dla wschodnich rubieży, zwraca swe oczy i serce znów ku granicznym kopcom — tym razem na zachód.

Powstaje niepospolitej piękności i powagi dzieło literackie, oparte na gruntownych studjach historii, języka i obyczaju ludu śląskiego, co daje w wyniku bogaty słownik, ożywiony regionalnym dopływem mowy starej jak Polska, oraz przyswojenie sobie gwary dzisiejszej, codziennej, tak ciekawej dla filologów. Autorka wczuwa się nerwem artystki a sercem córki w tragiczną, zbyt mało szerszemu ogółowi znaną walkę i wysiłek tego najwinniejszego ludu. Wchłania moc ducha stałą i twardość czarnego węglowego kamienia, w którym drzemie lub żarzy się umiłowanie rodzonej mowy i odrębności rasowej.

„Nieznany kraj” to bogate album historycznych kartonów od czasów Bolesławowych bojów z Henrykiem II aż po ostatnie powstania śląskie i dzieje dzisiejsze odzyskanej dzielnicy — niestety niecałej. — Pierwsze obrazy, mgłą oddalenia osnute, mówią o usiłowaniach niektórych Piastów spojenia jej z całą Polską. Następne, coraz wyrazistsze, stawiają przed oczy wysiłki ciemieźonego ludu i tych nielicznych działaczy: nauczycieli, popularnych pisarzy, księży i pastorów, którzy przy nim stali i ruchowi śląskiemu nadawali kierunek zdrowy i mocny. Widzimy żywe postaci Cięciały, miłośnika książek polskich, Miarki — działacza nawróconego przez „Polskę, co sama do niego przyszła”, który, bez odrobiny patosu, a nawet z pewnym humorem, poświęca karierę naukową, dobrobyt rodziny i wolność osobistą dla idei. Dalej zjawia się przed wyobraźnią ks. Londzin, bibliofil i zbieracz zabytków, którego katolicyzm, zrazu nieco fanatyczny, rozrasta się we wspaniałe i głębokie pojęcie miłości Boga i współdziałania z inowiercami dla Sprawy, a wreszcie pastor Michejda i córka jego — oddający dom i mienie na usługi legionistów. Ostatnie opowiadania poświęcone są powstaniom śląskim, plebiscytowi, działalności Korfantego aż do załamania się linji jego życia, dalej sprawnej organizacji P. O. W. i dzisiejszej pełnej oddania pracy wojewody Grażyńskiego.

Piękna ta książka to nie tylko dzieło impulsu artystycznego to, w dzisiejszych czasach szczególnie, czyn obywatelski strażniczki kresów o bystrych oczach i czujnym instynkcie.

* * *

W Lublinie przed paru tygodniami powstała myśl przekształcenia T-wa *Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą* w stale działającą organizację. Trzeba jej pomocy ludzi dobrej woli, którzyby poparli działalność w tej części b. zaboru niemieckiego, która została za kordonem. Niech w żadnym domu śląskim nie brakuje polskiej książki, niech każdy Polak zagranicą czuje, że stoi za nim potężne a opiekuńcze ramię Rzeczypospolitej. Tego wymaga nakaz chwili i sumienie narodu.

Baczność nauczyciele i wychowawcy, rodzice i dzieci!

w. p.

Stefan Żeromski: *Dziennik podróży*. Przygotowała do druku Hanna Mortkowiczówna. Warszawa — 1933 — Kraków. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Są to notatki z okresu trzech podróży Żeromskiego w r. 1902, 1906—7 i 1911, wyjęte z notatników, zawierających materiały na marginesie pracy nad „Popiołami”, „Różą”, „Dumą o hetmanie”, „Sułkowskim” i „Dziejami grzechu”. „Dziennik podróży” jest drugą książką pośmiertną autora „Syzyfowych prac”. Po „Elegiach” melancholijnych i bezbrzeżnie smutnych — „Dziennik” znowu — jeszcze raz — stawia nas wobec irracjonalnej głębi twórczego ducha, który w trudzie biegu w swym zawodzie dobosza ideowego Polski przed kolumnami „śpiących wojsk polskich”, rozlokowanych „na leżach po niskich chałupach, ... po norach Warszawy i poddaszach Łodzi”. Czyż trzeba wspominać, że te strzępy natchnionej pracy, nieprzeznaczone przez autora do druku, są piękne i wzruszające swą wartością artystyczną? „Non omnis moriar”. I zamieszkaj między nami — na zawsze.

Wacław Berent: *Fachowiec*. Pisma, t. I-y, Gebethner i Wolff, Warszawa 1933.

„Fachowca” czytałem pierwszy raz, będąc młodym chłopcem, gdzieś w szóstej czy siódmej klasie gimnazjum. Widocznie nie trafił do mnie, bo tak dokładnie zapomniałem, czym jest ten utwór, że obecnie przystąpiłem do lektury jak do zupełnie nowej powieści. Podkreślam fakt ten dlatego, że wiąże się on ściśle z t. zw. współczesnym podejściem do Berenta. O ile „Próchno” wyraża stosunek autora do ideowego rozgardiaszu czasów „schyłkowych” w literaturze i w życiu początku obecnego wieku, o tyle „Fachowiec” jest zimną, spokojną rozprawą Berenta z zagadnieniem t. zw. pracy organicznej, pojętej naopak, jako egoistyczna gloria pseudo — ideału o podstawach nawskroś materialistycznych. Stoimy dziś również wobec zagadnienia racjonalnej organizacji pracy u podstaw, dziś jeszcze więcej życie nasze zalewa demon gospodarczego przesilenia, ale jakżeż daleko już jesteśmy od ujęcia naszego bytowania w ciasne formułki „siły i materji” z epoki t. zw. pozytywizmu. Daleko — a jednak blisko, bo przeszliśmy już przez eumenidowe różgi wojny, przez tęsknicie zrealizowane romantyzmu niepodległościowego — by sunąć dalej ku szlakom dobrze zagospodarowanego własnego domu — Państwa, opartego na *uobywateleniu* najszerzych kręgów społeczeństwa pracy; i mamy za sobą trud Wyspiańskiego, Kasprowicza, Żeromskiego i Brzozowskiego, nie wspominając już przewodników czynu — Piłsudski — i szarych kadr żołnierzy — robotników pracy polskiej. We współczesnej soczewce życia zbiorowego zawodowiec zrzeszony w gromady — fachowiec fizyczny i umysłowy — już nie stanie wobec пониżenia moralnego, jak bohater powieści Berenta. Reformująca się szkoła polska spieszy mu na pomoc ku szybkiemu wyzwoleniu pełnego obywatela odpowiedzialnego za współczesną organizację twórczym wysiłkiem zdyscyplinowanej gromady. — „Fachowiec” jest dzisiaj książką wybitnie aktualną, pouczającą, zwarcie skonstruowaną, o silnym wyrazie prawdy psycho-socjalnej i wybitnym walorze ideowym dla ludzi, kochających piękno życia, jego dramat wewnętrznych paradoksów, pęd ku ideałowi a nie pozabawionych zmysłu rzeczywistości.

arf.

François Mauriac — *Kłębowisko żmij*. Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933.

Konflikt charakterów, zło zakorzenione w duszy ludzkiej, walka cicha i podstępna, to ulubione tematy Mauriaca.

Ostatnia jego książka „Kłębowisko Żmij” to odgłębna filtracja duszy ludzkiej nacechowana myślą o nieznajomości siebie samego, nierozumienia świata, to ciągłe przedzieranie się przez gąszcz zagadek o własnych siłach i w końcu dobrnięcie po wielu wewnętrznych zmaganiach do religijnej koncepcji świata.

Mauriac obnażył ludzi z ich codziennej maski. Jego bohaterowie to ludzie z którymi niechętnie rozmawiamy i obcujemy. Ludzie niesympatyczni małostkowi, chciwi na grosz, świętoszki obłudne bez krzty uczucia, żyjący namiętnościami bujnie rozrośli w ich duszach. Są to ludzie codzienni w niecodziennej szacie.

Realizm spojrzenia i głębia odczucia psychologicznego najskrytszych myśli i chęci człowieka stawiają „Kłębowisko Żmij” w rzędzie najcelniejszych utworów.

Ludwik wybitny adwokat, główny bohater „Kłębowiska żmij”, to człowiek żyjący od pół wieku jedną namietnością nienawiści do własnej rodziny, goniący tylko za groźbą, patrzący i oceniający wszystkich ludzi przez pryzmat własnych codziennych błędów, to człowiek przez nikogo nie lubiany i nikogo nie lubiący. Wszystkie pozostałe postaci tej powieści podobne są do Ludwika z tem, że nie dorównują mu siłą intelektu są bardziej przyziemne, bardziej przybite do ziemi gwoździem głupoty i ubóstwa przeżyć psychologicznych.

W duszy Ludwika budzą się czasami szlachetne odruchy.

Wśród jego otoczenia, dzieci, żony odruchy te, jeżeli są, to spowodowane raczej wyrachowaniem, chęcią zysku, niż wewnętrzną potrzebą.

W książce tej napisanej w formie pamiętnika, językiem prostym, zrozumiałym autor przedstawił nam człowieka żywego i nagiego bez pozy, maski bez wzniosłych komunałów i górnych wzlotów i porywów religijnych. Przeciwnie—Ludwik to nieoprawny grzesznik, niedowiarek żyjący namiętnościami i tylko nimi się kierujący.

Książka ta bezwątpienia zasługuje na to, żeby ją przeczytać — mało — żeby ją nawet przestudjować. w. w.

Porazińska Janina: Dziewięć płaczek nieboraczek. str. 24 — Lwów 1930 r. nakładem K. S. Jakubowskiego.

Książeczka barwna i radosna, jak te krakowskie chusty i skrzynie „pisane”, których pełno na jej kartach. Za treść ma, przez szczęśliwy pomysł autorki, stary ludowy przesąd do dziś dnia gdzieś tam rozpowszechniony. Według tego wierzenia wystarczy podrzucić sąsiadowi 9 uszytych z płótna laleczek-płaczek, aby urok płaczu przenieść z własnego dziecka na cudze. Że jednak kupować sobie spokój kosztem cudzej krzywdy nie jest dobrze i na dobre nie wychodzi, więc płaczki urządzeniem losu, uosobionego w postaci „Babulki — Proszulki”, wracają do samolubnej matki, która, pojawiając swój błąd, — topi je za radą staruszki w rzecze. Historia nieskomplikowana, pojąc ją może 4-letnie dziecko a przeczyta z przyjemnością i takie, co biegle już czytać potrafi. Małe i duże ucieszy się śliczną mową pół-wiązaną, przypominającą styl dawnych lirników-gęślarzy. Użycie ludowych rymowanych epitetów jak „chatka-małobogotka”, lub „paluszek krzywuszek” oraz powracanie tych samych okresów (niby leitmotiwów) przy analogicznych sytuacjach sprawia rozkosz dziecku, które rade jest nie tylko bajkę usłyszeć, ale ją poznać i zapamiętać. Śliczne ilustracje Mikołaja Wisznickiego utrzymane są w dwóch tonach: czerwono-zielonym, charakteryzującym wszystko co młode, żywe i radosne, oraz szaroliliowych cieniach starej mądrości i doświadczenia. Buzie płaczących dzieci — przedziwne w wyrazie.

Książka godna najwyższego polecenia.

Włodzimierz Perzyński: *Opowieści niezwykłe.* Gebethner i Wolff 1929 r. str. 81 wyd. II-e.

Dobrze pisać dla dzieci może tylko ten, kto prócz talentu i techniki pisarskiej posiada zrozumienie duszy dziecka, a lepiej jeszcze, kto w pamięci żywe zachował wspomnienie przeżyć i upodobań swych lat dzieciennych. Za przykład mogą tu służyć Makuszyński, Korczak, Benedykt Hertz i inni.

Jedną z najbardziej istotnych cech umysłu dziecka jest upodobanie do jasności i, co za tem idzie, ściśle rozgraniczanie świata realnego od fantazji. Pomieszanie tych dwóch elementów dezorientuje i drażni małego czytelnika, który chce wiedzieć, czy ma z „bajeczką” czy „prawdeczką” do czynienia.

Książka napisana dla dzieci przez wybitnego komedjopisarza i humorystę Wł. Perzyńskiego zupełnie celowi swemu nie odpowiada. Zawiera ona aż 5 opowieści niezwykłych i co najmniej o 4 za dużo. Nagromadzenie nienaturalnych, niedorzecznych zdarzeń i dziwacznych symbolów daje rezultaty ujemne.

Żona zegarmistrza, pani piękna i miła na ulicy, przeobrażająca się wobec męża i domowników w złośliwą papugę, lub chłopiec zmieniony w dorosłego człowieka przez muchę-czarownicę za sprawą Matki Boskiej (co za skojarzenie!) są w książce dla młodzieży co najmniej niewłaściwe. Najlepsze może byłoby opowiadanie o Rozpędku, gdyby nie brutalne zakończenie, które zresztą spotykamy również w historii Szczupaka i Gałganiarza.

Trudno doprawdy określić, dla jakiego wieku i stopnia inteligencji opowieści te są pisane, a jeszcze trudniej polecić je jakimkolwiek dziecku.

A doczekało się już drugiego wydania!

w. p.

Hanna Mortkowiczówna: 30 kolegów z całej Polski, wiersze i obrazki. — Wyd. Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie — 1933 r.

Zbiór wierszy pod powyższym tytułem stanowi interesującą i pożyteczną książkę dla dzieci uczęszczających do niższych klas szkoły powszechnej. Intencją autorki było zapoznać młodych czytelników z różnorodnością typów i charakterów dziatwy z róż-

nych stron naszego państwa, ażeby wiedzieli, „gdzie mieszka, co robi, jak się uczy, jak bawi, gdzie biega, mały chłopiec ze szkoły powszechnej, ich rówieśnik, ich brat i kolega” — i zespolić ich w ten sposób w jedną znającą się i interesującą się sobą grupę młodzieży polskiej. Autorka bezsprzecznie wywiązała się z zadania, które sobie postawiła. Książka została jednak zanadto rozbudowana. Gdyby autorka zmniejszyła swój zbiorek wierszy o młodzieży do połowy i pozwoliła dośpiewać sobie wiele o niej duszom młodych czytelników, uniknęłaby w ten sposób pewnej monotonii jaka w układzie książki razi.

M.

Dromlewiczowa Zofia: Chłopiec z ulicy. Powieść dla młodzieży. Wydanie drugie. Warszawa. Biblioteka Tęczowa. Księgarnia Popularna. Str. 100. Ilustrował Ryszard Biske.

„Chłopcem z ulicy” jest Antoś, syn posługaczki i robotnika, który wywędrował w poszukiwaniu pracy do Francji. Antoś marzy jedynie o tem, by zostać bohaterem, tylko nie wie, na czym polega prawdziwe bohaterstwo. Zrozumiał to dopiero podczas choroby matki i pracą własnych rąk utrzymuje matkę i siebie, pomimo trudnych warunków życiowych.

Sympatyczna postać bohatera powieści, który z próżniaka, spędzającego dni na poszukiwaniu przyjemności, staje się dzielny i pracowitym chłopcem; szlachetna tendencja — bez moralizowania —, zajmująca fabuła sprawiają, że książka może być czytana z pożytkiem i przyjemnością przez dzieci od lat 9-ciu.

Łiche wydanie oraz brzydkie ilustracje obniżają bardzo jej wartość.

Kończyc Tadeusz: Bracia. Powieść dla młodzieży. Wydanie drugie. Warszawa Biblioteka Tęczowa. Księgarnia Popularna. Stron 128. Ilustrował Ryszard Biske.

Pani Hiniczowa po śmierci męża boryka się z nędzą, martwiąc się o losy swych trzech synów. Dwaj starsi, Staś i Henryś, są bohaterami opowiadania. Starszy Staś mężnie znosi niedostatek, pomagając matce w miarę sił; młodszy, Henryś, nie mogąc się pogodzić z ubóstwem, jawnie okazuje swe niezadowolenie. Lecz i on zmienia się pod wpływem rodziny, stając się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Książka zawiera szlachetne tendencje, lecz podane w formie morałów, dzięki czemu nie przemówi do czytelników.

Charakterystyki bohaterów są przeważnie przejawiskawione, zarówno w dodatnim, jak i ujemnym kierunku. Postać Stasia zbyt wyidealizowana, jest on „papierowy”. Więcej pociąga pełen wad Henryś, jako typ życiowy. Inne postaci albo za blade (jak Zdzisław), albo przejawiskawione (Marjan).

Nietrawne i brzydkie (papier, druk, ilustracje) wydanie również przemawia za tem, by książki tej nie nabywać do bibliotek szkolnych.

Zakrzewska Helena: Pojednanie. Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim. Warszawa 1933. Dom Książki Polskiej. Stron 224. Ilustracje L. Pawlikowskiej.

H. Zakrzewska znana jest jako autorka powieści dla młodzieży. Ostatnia jej książka odbija swą treścią od poprzednich: poświęciła ją autorka przyrodzie tatrzańskiej i ludziom, co z niej korzystają.

Dzieje Misia Mocarnego oraz zacięta walka, jaką wiedzie przez dwadzieścia lat z człowiekiem, który wyrządził mu ciężką krzywdę, zabijając żonę i kalecząc dziecko, składają się na treść powieści.

Autorce chodzi jednak nietylko o krzywdy niedźwiedzia: walczy o to, by człowiek nie niszczył przyrody dla przyjemności, by nie wносił w nią „poziomych swych zamiarów”. Przeciwstawia „niechlujstwu ludzkiemu” piękno przyrody.

Jakby łącznikiem pomiędzy światem przyrody a człowiekiem jest mała Hańcia, kochająca naturę, odczuwająca jej piękno, a przywiązana jednocześnie całą siłą swego gorącego serduszka do dziadka. Za jej to sprawą dochodzi do pojednania między odwiecznymi wrogami: Misiem Mocarnym a Wojtkiem Mateją.

Zakrzewska pokazuje również życie górali na halach, wprowadza gwarę podhalańską oraz cały szereg wyrazów czysto regionalnych. Szkoda tylko, że tłumaczy jedynie niektóre z nich, przez co odczuwa się brak słowniczka wyrazów regionalnych.

Pewne zastrzeżenia budzi postać Hańci, czteroletniego dziecka, obdarzonego jakąś nadludzką mądrością i siłą uczucia.

Książka napisana jest bardzo zajmująco. Nada się dla dzieci od lat 11-tu.

Staranne wydanie i bardzo ładne ilustracje podnoszą jeszcze jej wartość.

i. g.

Stefan Barszczewski: *Tajemnica Jeziora Bangweolo*. Powieść podróżnicza. Biblioteka Iskier t. 45. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa str. 263.

Książka Barszczewskiego prowadzi nas w tajemnicze głębie Czarного Łądu, terenu przygód łowieckich i podróżniczych. Tym razem jest to odskocznia dla zapoznania czytelnika z szeregiem interesujących wiadomości z zakresu paleontologii.

Centralną figurą powieści jest potworny dinozaur - dziwojaszczur, przeżytek z okresu mezozoicznego. Zdobyć go jest celem wyprawy naukowej prof. Poraja. I oto gdy „z nad ogniska cofał się ruchem nagłym straszliwy łeb, o ślepiach połyskujących w blasku płomieni, łeb trójkątny płaski pytona, ale wielkością przewyższający łeb koński, o szyi węzowej, świecącej jak stal” — dreszcz strachu wstrząsa nie tylko ludźmi, skupionymi przy ognisku.

Podróż aeroplanem ślizgowcem wgórę Nilu i samochodami, t. j. wykorzystanie najszybszych lokomocyj nowoczesnych, nadaje tempo całej akcji w powieści, żywo i barwnie oddanej. Fabuła zajmująca ma lekki posmacek sensacji przez wprowadzenie epizodu kradzieży samolotu. Poraja przez bolszewików i użycie go dla celów propagandy komunistycznej. Epizod ten jednak, jak i szereg drobnych wzmianek, dotyczących faktów z doby dzisiejszej nadają książce charakter aktualności i zwiększają zainteresowanie.

„Tajemnica jeziora Bangweolo” zaznajamia czytelnika ze zjawiskami przyrody i z geografją Afryki Centralnej w sposób łatwy, rysuje miłe i pociągające typy podróżników, to też można ją polecić, jako zajmującą i pożyteczną lekturę, szczególnie dla chłopców lat 12.

Bengt Berg: Mój skrzydlaty przyjaciel. Tłumaczył Antoni Czekalski. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1931 r. str. 112.

„Oto nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa opowieść o ptaku, który w odludnem pustkowiu górskich szczytów Laponii zawarł przyjaźń z trzema wędrowcami”, uczonym Szwedem, góraliem Finnem i rybakiem Lapończykiem. Ptak ten — to siewka mornel, zwana Lahol, gnieźdząca się wśród śnieżnych fjeldów Północy.

Niezrównany czar bije od tej opowieści, pisanej takimi prostymi, dobrymi słowami, takim niewyszukanym stylem, o takiej omal że naiwnej treści. — Właściwie jest to komentarz do 75-ciu pięknych fotografii, umieszczonych w tekście i mających na celu zilustrowanie ciekawego zjawiska z zakresu ptakoznawstwa, — oswojenie dzikiego ptaszka, siedzącego na jajkach.

Opis szeregu obserwacji i doświadczeń przeistacza się w pamiętnik, nabrzmiały treścią wewnętrzną, promieniujący ukochaniem przyrody i niemym zachwytem wobec potęgi i mądrości Stwórcy. — „Księga ubogich” Kasprowicza budzi to samo uczucie pokory wobec świętej prostoty człowieka, który tak głęboko potrafił wczuć się w otaczającą go przyrodę, a oto teraz drży na myśl, że mały ptaszek Lahol nie zechce mu zaufać i odleci, gdy zobaczy swe gniazdko na jego dłoni.

Książeczkę tę mógł napisać tylko człowiek Północy wychowany wśród bezmiarów i ciszy lodowych płaskowzgórzy, zdaleka od gwaru i kłębówiska wielkich miast, czujny na każdy objaw życia ponurej przyrody, człowiek o niezłomnej woli i gołębiem sercu.

Czytać tę osobliwą książkę może każdy, ale odczuje ją tylko ten, kto jak autor głęboko ukochał i rozumie przyrodę.

m. o. w.

Opinia 11-o letniego chłopca z I-ej klasy gimnazjum o książce Bengt-Berga „Mój skrzydlaty przyjaciel”, spisana dosłownie z ustnej relacji. Opinię tę podajemy, jako uzupełnienie recenzji.

Cała książka bardzo mi się podobała. Najwięcej mi się podobał wyraźny opis uczuć autora, podany tak, że ja to sam przeżywam, gdy zdobył ufnosć dzikiej ptaszyny. Ja tak samo czułem jego radość, gdy ptaszek przyjmuje glistę, i smutek, gdy nie chce robaków z mięsa, okropna radość, że taki ufną i strach, aby się ptaszek nie spłoszył, gdy wysiaduje jajka na rękę. Zdaje się, że czuję sam to ciepłe ufne stworzenie na rękę.

Później bardzo mi się podobało, że się tem zajmuję, że prostota i wiara zaboronna Lapończyka. Niczem nie uzasadniona a pomimo to taka gorąca wiara i pewność, że tak musi być, że matka musi się opiekować dziećmi. I to jest bardzo ładne.

Następnie bardzo mi się podobały opisy przyrody martwej i opisy życia ptactwa, a także śliczne fotografie.

Uderzyło mnie, że autor pisze książkę z takim strachem i z taką prostotą, jakby pierwszy raz w życiu pisał książkę, boi się aby czytelnicy nie powiedzieli, że to jakaś nieprawda i udowadnia każde swoje słowo, przez co upewnia czytelnika w prawdziwości tego, co pisze.

Dla mnie Północ jest bardziej tajemnicza i ciekawa i dlatego też ja to czytałem z takim zapałem, uważając na każdy szczegół, na śnieg, który zatrzymał śnieguły niżej i na krótki opis życia razem zwierząt i ptaków niedrapieżnych (siewka i reny), na nazwy północne (fiord).

Ładne jest przywiązanie Lapończyka do rodzinnych gór i znajomość ich, i ciekawe są typy tamtejszych ludzi (Finn zupełnie inny niż Lapończyk).

J. Bieroński: Mały zuch. Powieść dla dzieci z ilustracjami. Nakład i własność Księgarni Popularnej w Warszawie str. 100.

Autor przedstawia życie i przygody siedmioletniego chłopca, syna leśniczego, „Mały zuch” jest wielkim miłośnikiem przyrody i przyjacielem zwierząt, troszczy się o los mieszkańców leśnych, broni słabszych przed silniejszymi, wykazując dużą przedsiębiorczość i uczuciowość. Sceny obcowania chłopca ze zwierzętami przedstawia autor żywo i dość barwnie, aczkolwiek w opisach przyrody przeważa konwencjonalizm. Uwolnienie oswojonego wilczka, któremu grozi odesłanie do ogrodu zoologicznego i chomika w lesie — to najlepsze rozdziały książki.

Słabiej odtworzone są stosunki chłopca do otaczających go ludzi. Rozdział „Imieniny mamy”, malujący tęsknotę za zmarłą matką, napisany nierówno; np. prosty i wzruszający pomysł gry na harmonijce na grobie, ujęto w sposób kłiwy i patetyczny. — Dziwne wrażenie czynią także dygresje autora na temat niewłaściwego postępowania gospodyni, p. Anny, z chłopcem; analiza taka sprawia wrażenie, iż autor zapomina, że pisze dla dzieci, nie dla wychowawców. Równie dziwnie rozmawia tu ojciec ze swym siedmioletnim synkiem, mówiąc doń np.: „Tak, mały filozofie”.

Naogół, dzięki serdecznemu stosunkowi do przyrody i sympatycznej postaci bohaterów, książka sprawia dość miłe wrażenie i może być zajmującą czytanką dla dzieci od lat 5-ciu do 9-ciu.

J. Bieroński: W słoneczne miesiące. Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci z ilustracjami. Nakład i własność Księgarni Popularnej w Warszawie. str. 122.

Szereg opowiadań malujących dolę i niedolę skrzydlatych i czworonożnych mieszkańców lasu, w czasie wiosny, lata i jesieni. Ptaki i zwierzęta przedstawione są żywo, każde z nich posiada swoistą fizjonomję, niektóre postaci potraktowane są satyrycznie, inne z pogodnym humorem. Czytając te opowiadania, dziecko zaznajamia się z życiem przyrody, zbliża do niej, sympatja lub oburzenie rodzą się w niem, gdy widzi przemoc lub szlachetne instynkty zwierzęcych bohaterów.

Autor wychodzi z założenia, że walka o byt jest prawem natury i stara się z tem młodocianego czytelnika pogodzić. Realny stosunek do praw przyrody i gorące jej umiłowanie stanowią zaletę książki. Styl mało indywidualny.

Szata zewnętrzna obu książek dość prymitywna Rysunki — słabe. j. i.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Tadeusz Zieliński. Świat Antyczny. Grecja Niepodległa. Wyd. J. Mortkowicza Warszawa 1933.

Książka ta, druga z cyklu „Świat Antyczny”, jest szczególnie ciekawa nie tylko ze względu na swą treść, ale i ze względu na metodę pracy autora, który uwzględnia w b. dużym stopniu legendę historyczną, jako pierwiastek niemal równorzędny pod względem wartości kulturalnych z tzw. ścisłą historią. Oglądamy tu Grecję przez pryzmat duszy samego Greka, od wewnątrz. W organiczną całość artystyczną stopione

elementy legendarne, historyczne, literackie, przepojone nadto osobistym entuzjazmem autora, tworzą atmosferę bezpośredniego obcowania ze światem starożytnych Hellenów. Po przeczytaniu ostatniej stronicy tej książki czytelnik niechętnie wraca myślą do dalszych czasów. Jednak wiara w niezniszczalność wielkich idei hellenickich i w ciągłe doskonalenie się ducha człowieka, wiara, bijąca z tej natchnionej księgi, zaciera pierwotne uczucie rozczarowania czytelnika do współczesności.

Język piękny, prosty, plastyczny, scenki rodzajowe — doskonałe. Książka posiada szczególną wartość dla nauczyciela filologa i historyka, jako syntetyczny obraz kultury Grecji niepodległej w ujęciu artystycznym wielkiego hellenisty. j. p.

Zygmunt Urbański — *Mniejszości narodowe w Polsce*. — Wydawnictwo „Mniejszości Narodowe”. Warszawa 1932 r.

Zagadnienie mniejszości narodowych stanowi jeden z tych problemów życia wewnętrznego w naszym państwie, do którego właściwego, zgodnego z interesem polskiej racji stanu, rozwiązania ciągle jeszcze się zmierza. Poszukiwanie tego rozwiązania w umysłach obywateli musi być oparte o możliwie najlepszą znajomość przejawów życia mniejszości narodowych w naszym państwie, ich tradycji, organizacji społeczno-gospodarczych, stronnictw politycznych, przejawów życia kulturalno-oświatowego, stosunków wyznaniowych na terenach przez nich zamieszkałych, ich rozmieszczenia w państwie i t. p.

Tylko ze znajomości tego wszystkiego, co dotyczy i charakteryzuje mniejszości narodowe w Polsce, jako odrębne grupy etniczno-kulturalne i polityczne można sprowadzić problem mniejszościowy w Polsce z poziomu, na którym będąc rozpatrywany staje się często objektem, wyzyskiwanym przez demagogię — i uczynić poważnym zagadnieniem naszego życia wewnętrznego. Dlatego też pracę o mniejszościach narodowych Zygmunta Urbańskiego, która pod tym kątem widzenia zapoznaje czytelnika z mniejszościami, dając szereg cennych informacji skrupulatnie zebranych, należy uznać za dzieło zasługujące na uwagę.

Nauczyciele historii i nauki obywatelskiej powinni zwrócić szczególną uwagę na pracę Urbańskiego. Oczywiście krytyczne podejście do omawianych w niej zagadnień jest konieczne.

Z metodyki nauczania języka polskiego — Biblioteka regionalna nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu siedleckiego, t. 1, Nakład Koła Polonistów nauczycielstwa szkół powszechnych w Siedlcach, 1933 r.

Książka stanowi dorobek nauczycielskich konferencji rejonowych w powiecie siedleckim w roku szkolnym 1931/32. W książce poruszone są zagadnienia właściwych dróg nauczania języka ojczystego w szkole powszechnej, nauki języka polskiego w klasach starszych, lektury w szkole powszechnej, wypracowań piśmiennych młodzieży, kilka sprawozdań z lekcji i inne. Artykuły zamieszczone w książce stanowią „próby i usiłowania, częstokroć subiektywne uwagi, użyte z praktyki szkolnej”, celem zaś broszury „zachęcenie nauczycielstwa do dalszych wysiłków nad pogłębieniem metodyki nauczania języka polskiego”. Byłoby pożądanym, ażeby następne zeszyty zapoczątkowanej biblioteki polonistów siedleckich zajęły się zagadnieniem wychowania obywatelsko-państwowego przez nauczanie języka polskiego w szkołach powszechnych. m.

Leon Chwistek — *Zagadnienie kultury duchowej w Polsce* — Warszawa 1933, Gebetbner i Wolff.

Modne i do znudzenia powtarzane zagadnienie kryzysu kulturalnego Europy powojennej nie znalazło w pisarzu polskim (matematyku-filozowie-malarzu i teoretyku sztuki) ani pesymistycznie nastrojonego oskarżyciela, jakim jest Spengler, ani obrońcy, jak Massis, ale opanowanego, obiektywnego krytyka, pragnącego w myśl zasad swej indywidualnej, racjonalistycznej filozofii przyjrzeć się badawczo rzeczywistości, aby rozróżnić, co w niej złe i dojrzałe do usunięcia, co dobre i wartościowe. Nie wdając się w zawile spekulacje i zbyt przestronne syntezy, Chwistek, który swój system indywidualnej filozofii wyklada w sposób równie jasny, jak przekonujący, sięga do samego jądra dnia dzisiejszego, do tragedii doby bieżącej.

Ustaliwszy zasadniczą tezę, że „przeżywamy niezmierne podniesienie się kultury w warstwach szerokich i równoczesne skurczenie się i obniżenie elity umysłowej”, że „ambicja twórcza podnosi się niezmiernie w zakresie dostępnym warstwom szerokim, a obniża się w sposób widoczny na wyżynach”, przechodzi do ujawnienia konsekwencji tych faktów, na uzasadnienie zaś przytacza przykłady, brane bezpośrednio z życia codziennego, dokumenty „z pierwszej ręki”, a że są to sprawy, dobrze nam wszystkim znane, dokoła których jednak przechodzimy z przedziwną obojętnością i jakby ich nie dostrzegając, staje się odśłaniaczem, rewelatorem tajemnic życia codziennego, powszechności, spraw dnia, w którym żyjemy.

Jeśli zatem zaczepi o teorię, da zaraz konkretny fakt z życia wyrwany i ociekający niem jeszcze, jak ryba z wody wydobyta. Jeżeli np. powtarza ogólnie uznaną i przyjętą tezę o płynności kultury, o jej ciągłym stawianiu się, od razu opatrzy ją faktem tak codziennie obserwowanym, jak ten, że brak form stałych sprzeciwia się naszej skłonności do spokoju w pracy, do szablonu, do automatycznego wykonywania raz wyuczonych czynności. „Tragedja ta powoduje rozdrażnienie urzędnika, ile razy ukaże się nowe rozporządzenie ministerjalne”. Cóż bardziej prawdziwego, jak ta obserwacja, i czy trudno byłoby o analogiczne fakty w naszej szkolnej praktyce i nauczycielskim doświadczeniu?

Zadaniem zatem elity intelektualnej — do której i nauczycielstwo zalicza — jest walka z szablonem i obniżeniem ambicji twórczych, poziomu duchowego, a że rozrost kultury średniej stał się przyczyną spłylenia umysłów i zubożenia do sztuki, wiedzy i filozofii, Chwistek, rozumiejąc, że w takich warunkach los elity umysłowej w Polsce staje się tragiczny, nawołuje do bohaterstwa, w prostych, a jakże pięknych słowach: „Żeby w danym społeczeństwie kultura wzniosła się na poziom szczytowy, potrzeba bohaterstwa... Pamiętajmy, że człowiek, który raz wdarł się na wyżyny, powinien na nich pozostać do końca za każdą cenę, choćby był w ostatniej nędzy... Potrzebny jest bezwzględny upór i wytrwałość bezprzykładna. Potrzebne jest bohaterstwo”.

Książki nie sposób streścić, nie tylko z powodu zwięzłego, pozbawionego wszelkiej zbędnej frazeologii wykładu, ale dlatego także, że choć związana ideowo, nie jest jednolita, lecz składa się z 4 studjów, omawiających kolejno: ogólne zagadnienie kultury powojennej, filozofii, sztuki i „sztuki bawienia się”. Należy żałować, że nie znalazło się w niej miejsce na obszerniejsze omówienie zagadnień wychowawczych, choć i w tej dziedzinie autor potrafi tu i ówdzie rzucić wiele cennych i niezwykle trafnych uwag. Kiedy czyta się takie zdanie, jak: „Jeśli chodzi o poziom wykształcenia średniego, to skargi, jakie się słyszy, uważam za mocno przesadzone. Jako nauczyciel spotkałem wielu uczniów bez porównania zdolniejszych od wszystkich moich bliższych i dalszych kolegów, a poziom przeciętny uczniów uważam za bezwzględnie wyższy. Różnica istotna sprowadza się do tego, że wśród elity przedwojennej przeważał typ marzycielski, obecnie przeważa typ racjonalny” — to zapomina się o tych dołach i mętach, które napadają na koleżanki-żydówki lub na swoich profesorów, a przeżywa się moment bezinteresownej radości, że jednak szkoła polska „stoi na wysokości swego zadania”, że w wielkiem dziele wychowania i nauczania dąży do celu i osiąga wydatne rezultaty.

Książka prof. Chwistka, piękna i mądra, a jak najbardziej oddalona od komunauł, blagi i frazesu, choć widzi i rozpatruje obiektywnie ciężką, ale nie beznadziejną terażniejszość, choć mówi o potrzebie i wzywa do bohaterskich wysiłków, ale sugeruje wiarę w lepszą przyszłość i osiągnięcie szczytów nowej, idącej kultury. „Żeby przebrnąć te rzeczy — mówi w zakończeniu — potrzebne jest bohaterstwo, trzeba nadludzkiej mocy, a nadewszystko nadludzkiej wesołości. Chcę, żeby taka wesołość zrodziła się na naszej ziemi”.

Adam Szczerbowski.

NADEŚLANE.

S. Pleśniewicz: *Układ okresowy pierwiastków*. Tablica ścienna. S. A. Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa, Nowy Świat 59. — Lwów, Czarneckiego 12.

Racjonalna klasyfikacja pierwiastków chemicznych datuje się od roku 1869, w którym Mendelejew wykrył zależność okresową, istniejącą pomiędzy ciężarem atomowym poszczególnych pierwiastków a całokształtem ich własności chemicznych. Tablica Mendelejewa zawiera jednak kilka uchybień, świadczących o tem, iż myśl przewodnia jej autora nie była słuszną; ciężar atomowy nie jest tą podstawową cechą pierwiastka, od której zależne są wszelkie inne jego cechy.

W r. 1913 młody uczony angielski Moseley na podstawie badania prążków widma promieni X, jakie wysyła odpowiednio naswietlany pierwiastek, wprowadza definitywną numerację pierwiastków chemicznych. Odtąd za podstawową cechę pierwiastka uważany jest nie jego ciężar atomowy, lecz numer kolejny, czyli liczba atomowa. Liczba ta odpowiada według nowoczesnej teorii budowy materji liczbie elektronów, znajdujących się w zewnętrznej sferze atomu. Tablica, opracowana przez S. Pleśniewicza, stanowi nowoczesny schemat klasyfikacji pierwiastków. Obok ciężaru atomowego uwzględnia ona liczbę atomową każdego pierwiastka, również dane porównawcze, ile go zawiera dostępna badaniom warstwa ziemi naszej. Oddzielna tabliczka, umieszczona w rogu rysunku podaje chronologię odkrycia poszczególnych pierwiastków oraz imiona uczonych, którzy się odkryciem wślawili.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Ukazał się zeszyt III-ci wyd. „Świat i Życie” (nakł. Książnicy-Atlas) i zawiera artykuły następujące: Arabowie — dr. M. Jarosławski, Arasy — dr. J. Starzyński, Archeologia — J. Parandowski i prof. dr. Wł. Antoniewicz, Architekt — inż. H. Oderfeld, Archiwum — dyr. K. Konarski, Arjanie polscy — dr. Konrad Górski, Arjowie — prof. dr. St. Schayer, Arktyda — dr. J. Wąsowicz, Arogancja — prof. dr. Wł. Witwicki, Artylerja — mjr. A. Hniłko, Arytmetyka i algebra — T. Sierżputowski, Astronomja — prof. dr. E. Rybka, Asyrja — dr. A. Hertzówna, Atelier-filmowe — J. B. Toeplitz, Ateny — J. Parandowski.

Wyszedł z druku Nr. 12 Zrębu. Na treść jego składają się następujące artykuły: Dr. I. Czuma — Reforma uniwersytetów; Dr. Tadeusz Wałek - Czarnecki — Sprawa szkół akademickich; Wł. Gałęcki — Przystosowanie wojskowe jako czynnik wychowania obywatelsko-państwowego w szkole. Przemówienia i referaty wygłoszone na zjeździe Zrębów; Przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza; Dr. H. Pohoska — Ideowe podstawy wychowania obywatelskiego; Dr. A. Hertz — Dzisiejszy kryzys światopoglądowy; W. Ambroziewicz — Oblicze dzisiejszej młodzieży a sprawa przygotowania jej do czynnego udziału w życiu zbiorowem; Dr. L. Goldscheider — Przystosowanie zawodowe w szkole powszechnej jako forma wychowania obywatelskiego; Inż. E. Porębski — Wykształcenie w ramach programu szkół średnich i wartość zdobytej wiedzy w pracy zawodowej; Sprawozdania z obrad komisji zjazdowych; Omówienia książek.

Ruch Pedagogiczny. Czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu. Nr. 2 przynosi następującą treść: J. Hulewicz — O przebudowie studjum polonistycznego w szkole ogólnokształcącej; Dr. M. Friedländer — Idea koedukacji i jej realizacja (ciąg dalszy). Inż. M. Uziębłowa — Samorzutne pytania uczenia; Recenzje; Myśl pedagogiczna zagranicą; Kronika pedagogiczna;

Życie szkolne miesięcznik omawiający nauczycielskie konferencje rejonowe oraz wogóle sprawy samokształcenia nauczycieli. Treść zeszytu 2-go: St. Nowaczyk — Jak realizować wychowanie państwowe na terenie szkoły powszechnej? (c. d.) Wł. Horoch — Zagadnienie formalizmu na gruncie nauczania (c. d.); M. Orłow — Zagadnienie szkoły twórczej w rozumieniu Platona; J. Pękalski — „Drogi książek” (c. d.); K. Dzieduszek — Powstanie styczniowe w twórczości Stefana Żeromskiego (c. d.); R. Janiszewski —

Administracyjno-gospodarcza działalność kierownika szkoły powszechnej; A. Bułkin — Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie; A. Wrotniak i Z. Batorowicz — Rozkład materiału naukowego na oddział pierwszy szkół powszechnych (c. d.); Azet — Opracowanie tematu: Zabawy dzieci w zimie. Krajobraz zimowy; Awu — Na marginesie; O czym piszą w naszych czasopismach pedagogicznych.

Przegląd Pedagogiczny. Tygodnik, Organ Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych pod. red. Henryka Gallego. Zeszyt Nr. 9—10 zawiera następującą treść: Prof. Dr. Wł. Grabski — Czynniki gospodarcze i realizacja ustawy o ustroju szkolnictwa; Dyr. Ad. Rondthaler — Współpraca domu ze szkołą; Zgon twórców Biura Międzynarodowego; W pałacej sprawie dokumenty; W. N. — Próby uczenia się pod kierunkiem w Szkole Ogrodniczej i Handlowej Żeńskiej w Płocku; Statystyka młodzieży szkół średnich; O ubezpieczeniu nauczycieli; Zaopatrzenie nauczycieli weteranów.

Droga. Wyszedł z druku marcowy zeszyt „Drogi”. Na czele numeru znajduje się artykuł prof. I. Czumy — O nowy ustrój szkół akademickich; Następnie art. A. Hertza — Sprawa klerka; J. Czapskiego — Wpływy i sztuka narodowa; K. Kosińskiego — Wizja dziejowa dawnej Polski u Wyspiańskiego; W części literackiej przekład utworu Rimbauda „Pobyt w piekle” (dokończenie) przez St. Napierskiego; oraz wiersze J. Brzękowskiego i E. Szemplińskiej. Poza tem rubryki stałe: Sprawy polskie („Problem polskiej Akcji Katolickiej” i „Figle z ortografią”). Z życia zagranicy („Niemcy wobec zagadnień narodowościowych”) oraz Książki (omówienia ostatnich wydawnictw).

Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Treść Nr. 5-go: W. Choma — O zadawaniu słów kilka; J. Flisak — Gimnastyka w formie zabawowej; A. Mamczyc — O aktywną pracownię fizyczną; J. Sokołowski — Nowa organizacja zajęć w oddziale I szkół powszechnych, a dom rodzicielski; A. Grochowska — Nauka o życiu dla życia; S. Sotnicki — Plan jednostki lekcyjnej; A. Urbański — Chiny i Japonia; Nowe książki: Józef Piłsudski: Pisma wybrane; Nowości wydawnicze; Podręczny leksykon pedagogiczny Przyjaciela Szkoły; Część 4: słowa-choroby zakaźne do — czasopisma pedagogiczne.

Szkola. Organ Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. E. Tomaszewski — O metodzie syntetycznej i jej podłożu; s. p. Oskar Marian Balzer; Fr. Śniehota—Mańkuci, co powinien o nich wiedzieć wychowawca? H. Ewald — Szkoła Polska w kraju w służbie zagadnienia emigracyjnego; M. Mischke — Poglądowość w nowoczesnym nauczaniu; Oceny i Sprawozdania; Przegląd czasopism; Książki nadesłane; Kronika.

Roboty Ręczne i Rysunki. Miesięcznik, Organ Sekcji Naucz. Robót Ręcznych i Rysunków Zw. Naucz. Polskiego. Zeszyt 2-gi. B. Kubski — Dawniej i dziś. (Kilka uwag nie specjalisty na temat nauczania robót ręcznych). K. Homolacs — Zakożenia malarskie i założenia wychowawcze ćwiczeń rysunkowych; M. Sowiński — Praca zespołowa w robotach ręcznych; M. Bothe — Trykotarstwo ręczne w szkole; H. Zwolakiewicz — Prowadzenie rysunków w trudnych warunkach szkolnych; St. Mróz — Dlaczego i jak skonstruowaliśmy piłę taśmówkę; X. — Igła magnetyczna.

Wiadomości Geograficzne poświęcone przeglądowi spraw geograficznych w Polsce i zagranicą. Treść zeszytu 1-2 wyczerpują następujące artykuły: Dr. K. Buczek — Polonica kartograficzne w zbiorach Saskiej Biblioteki Krajowej w Dreźnie; J. Smoleński — Niektóre metody morfometryczne; Sprawy Polskiego Towarzystwa Geograficznego; Ruch geograficzny w świecie i w Polsce; Wiadomości drobne; Notatki naukowe.

Polski Przegląd Kartograficzny wychodzi kwartalnie pod red. prof. E. Romera. Treść J. Smoleński — W sprawie pierwszej polskiej mapy warstwowej Altha; Z działalności Sowieckiego Głównego Urzędu Geodetycznego; Vojensky Zemepisny Ustaw w r. 1931; Reichsamt für Landesaufnahme w r. 1931/32; Instytut Kartograficzny im. E. Romera; Mapy Polski; Mapy krajów sąsiednich Polski; Mapy świata i jego części; Atlasy.

Wszelświat pismo przyrodnicze. Zeszyt 1-szy zawiera w treści następujące artykuły: J. Wiszniewski — O życiu w wilgotnych piaskach; B. Pawłowski — Stacja geobotaniczna w Montpellier; R. Spychalski — Zastosowanie szybkich elektronów do badań nad strukturą metali; W. Łoziński — Erozja gleby i stoków w woj. tarnopolskim; Kronika naukowa; Technika laboratoryjna; Ochrona przyrody.

Młoda matka dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu, popierany przez Polskie Towarzystwo Pediatryczne. Ostatnio pojawił się już Nr. 6 z 15.III r. b. Treść numeru: Dr. J. Bogdanowicz — Kiedy dziecko wymaga leczenia w szpitalu? Dr. Z. Morawski — O t. zw. krzywej szyi; Dr. P. Wójciak — Potrzeba wietrzenia mieszkań; S. S. — Podłuchane rozmowy; Dr. T. Lewenfiszowa — Jarzyny sezonowe; W. Kalinowska — Wpływ otoczenia na dziecko; A. Malatyńska — Rady lekarza a postępowanie matki; M. Popowska — O czytaniu książek lekarskich; J. Gażyńska — Zniknęły już śniegi, spłynęły już lody i rzeka porusza się gładko; M. Kowalska — Przygoda Jędrusia; Odpowiedzi na listy rodziców; Rady praktyczne. Płasczyki wiosenne.

Czasopismo Przyrodnicze Ilustrowane. Wydawnictwo Towarzystwa Przyrodniczego m. St. Staszica (Łódź, Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza).

Rocznik VII — 1933 zeszyt I—III. Treść zeszytu: Prof. Dr. Bolesław Hryniewicz: „Udział kobiety polskiej w rozwoju botaniki”; Dr. Eugenjusz Kossman: „Przeciw klasycznej teorii płaszczowinowej”; Prof. Dr. Dezydery Szymkiewicz: „O badaniach biometrycznych nad roślinami”; J. Wallas: „Szkolna wycieczka botaniczna w Tatry”; K. Lublinerówna: „Klucz do oznaczania drzew w zimie”; Jan Rymar: „Rozwój i życie wałek”; Dr. Jan Sokołowski: „Jeszcze o psychologii ptaków”; Janina Maszewska Knappe: „Zagadnienie mowy u zwierząt”; Dr. K. Strawiński: „Zimujące owady obserwowane w okolicach Łodzi”; Stanisław Rumszewicz: „Wycieczka do wsi Górki Duże pod Tuszyńem”; Emil Jarmulski: „Zjawiska ciepłe”; M. Rządkowska: Wiosenne prace w ogródku szkolnym”. Sprawozdania i komunikaty. Recenzje wydawnictw przyrodniczych: Roman Kobenda: Poradnik techniczno-ogrodniczy, M. F. M. Majkowska: Patrz i notuj.

Poszczególne artykuły ilustrowano dobrze wykonanymi fotografiami i rysunkami, zainteresują niezawodnie miłośników przyrody, a przede wszystkim koła nauczycieli k. g.

KRONIKA.

Młodzież Lublina — Szopenowi.

Młodzież szkolna wszystkich szkół miasta Lublina wzięła udział w uroczystościach ku czci Fryderyka Szopena, które odbyły się 11 i 12 lutego b. r. w porządku następującym:

Dnia 11/II. godz. 10-ta: Uroczyste Nabożeństwo Żałobne w Katedrze Lubelskiej. Podczas Nabożeństwa chóry lubelskich Seminarjów Naucz. wykonały pięknie szereg poważnych utworów chóralnych pod kierunkiem PP. M. Bobyka (Seminarjum Męskie) i Wrońskiego (Seminarjum Żeńskie).

Dtto godz. 11-12: Pochód młodzieży szkolnej ulicami miasta i złożenie hołdu przed bustem Fr. Szopena umieszczonym na balkonie Towarzystwa Muzycznego. Podczas defilady młodzieży orkiestra 8 p. p. Leg. grała poloneza A-dur Szopena. Podkreślić należy uroczysty, wzruszający moment defilady przy dźwiękach Szopenowskiego poloneza. Przez dwa dni, w godzinach 12, 16 i 18 odbywały się w sali T-wa Muzycznego audycje wyłącznie dla młodzieży szkolnej m. Lublina. Każda audycja obejmowała: prelekcję, grę na fortepianie, śpiew. Prelegentami byli nauczyciele muzyki i śpiewu państwowych i prywatnych szkół m. Lublina; wykonawcami — poważne artystyczne siły miejscowe i zamiejscowe. Udział młodzieży szkolnej był w audycjach nadspodziewanie liczny.

Młodzież szkół lubelskich w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Jak głęboko w sercach młodzieży zakorzenił się szczerzy i prawdziwy kult i entuzjazm dla największego Budowniczego Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego, świadczą ostatnie uroczystości w Teatrze Wielkim w Lublinie, w dniach 18 i 19 marca. W tym hołdzie dla ukochanego Wodza i największego Wychowawcy młodzież wystąpiła samodzielnie, z własnej inicjatywy, bez różnicy szkół i klas, niosąc Mu w swych

życzeniach swoje radosne serca, pełne uczuć miłości i podziwu, a w przygotowaniach do uroczystości zapal i bezinteresowną pracę, w której wystąpiła najszlachetniejsza rywalizacja. Z swych szczerych serc pragnęła Mu ofiarować to, co miała najlepszego, swą pracę i myśl twórczą. Z hasłem „jak najmniej słów, czynów jak najwięcej” wystąpiła „Straż Przednia” szkół lubelskich z inicjatywą urządzenia uroczystości, wyręczając tym razem starsze społeczeństwo. Do komitetu zaproszono przedstawicieli samorządów szkolnych, celem rozszerzenia tej akcji i oparcia jej na szerszej podstawie. Ściśła komisja, złożona z 5 członków, czuwała nad podziałem ról i pracy, stroną artystyczną, administracyjną i finansową.

Młodzież stanęła do pracy nie tylko w roli inicjatorów i wykonawców, ale i autorów. Tę prawdziwą radosną pracę nad formą złożenia hołdu Dostojnemu Solenizantowi wypełniła w wielkiej części własną pomysłowością, której przejawem były dwie inscenizacje osnute na tle Jego życia.

Pierwsza inscenizacja, była jednym z punktów programu sobotniej Akademii dla młodzieży niższych klas szkół średnich, obejmowała szereg obrazów z życia młodego Ziuka, wychowywanego na łonie rodziny w atmosferze najgorętszego patryjotyzmu. Druga zaś, przygotowana dla starszej młodzieży (w dniu 19.III o godz. 13) i społeczeństwa (na godz. 20 m. 15), składała się z 9 obrazów z życia Ziuka, ale już jako studenta, bojowca, organizatora Legionów, Wodza i wreszcie Sternika nawy Odrodzonego Państwa. Całość oparta była na opowiadaniu o Polsce w okresie porywania się garstek szaleńców na wroga, a potem o zerwaniu kajdan niewoli, które skruszył Ziuk, wyrosły na Komendanta.

Obrazy obu inscenizacji były przeplatane występami chóru Państw. Seminarjum naucz. męskiego, który wykonał szereg pieśni Maszyńskiego, Żukowskiego i Wallek Walewskiego, dostosowanych do treści poszczególnych obrazów. Te żywe obrazy przeszłości, na tle żywego słowa, oryginalnej dekoracji i opromienione pieśnią przemawiały do uczuć widzów swą bezpośredniością. Prócz inscenizacji, która była najważniejszym punktem programu, orkiestry szkolne gimnazjum Staszica i „Szkół Lubelskiej” odegrały u początku akademii Hymn narodowy i zakończyły je „Marszem I Brygady”. Ponadto przemawiał uczeń Wł. Kosiński, a chór mieszany połączonych szkół lubelskich odśpiewał pieśń „Bohaterowie” — Karpińskiego i Bartkiewicza.

Akademję wieczorną w niedzielę zaszczylił swą obecnością Pan Wojewoda, Pan Kurator, St. Lewicki, Pan Generał J. Dobrodzicki, przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa lubelskiego.

K O M U N I K A T Y.

Spis książek nowonabytych przez Centralną Bibliotekę Pedagogiczną Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Adamski, J.: Koło Rodzicielskie i Patronaty klasowe	4811
Baley, St.: Psychologia wieku dojrzewania	4826
Croner, El.: Psychika młodzieży żeńskiej	4827
Gacki, W. Kotula, O. Tłuczek, P.: Podręczny poradnik dla kierowników i nauczycieli szkół powszechnych	4825
Guterman, M.: Słownik języka esperanto	4820
Gindrich, Wł.: Polska a morze	4815
Kwiatkowski, S.: Dydaktyka i metodyka nauczania języków nowożytnych	4822
Kuchta, J.: Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna	4924
Kształcenie i wychowanie spółdzielcze w Polsce	4814
Klomensiewicz, Z.: Opieka rodziny nad mową dziecka	4805
Malinowski, Wł. Pobóg: Akcja bojowa pod Bezdanami: 26.IX.1908	4819
Pazurkiewicz, St.: Współczesna Literatura węgierska	4823
Piłsudski, Józef: Pisma wybrane	4816
Zieliński, Td.: Świat antyczny — Grecja niepodległa	4818

Pod protektoratem Zarządu Głównego Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Legion Śląski przystąpił do opracowania i wydania albumu pamiątkowego, p. n. „Polska po roku 1926”. Album to poświęcone jest rzeczowemu zobrazowaniu przeobrażeń w Państwie i społeczeństwie, dokonanych po r. 1926., będących zwycięstwem ideologii Marszałka Piłsudskiego.

W związku z wykończaniem prac redakcyjnych administracja wydawnictwa przystąpiła do przyjmowania zamówień na albumy, a to w celu ustalenia nakładu wydawnictwa.

Adres Administracji: Warszawa, Nowogrodzka 39, m. 8.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedynczy 60 groszy.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

OGŁOSZENIA.

KONKURSY.

Rada Szkolna Powiatowa w Lublinie ogłasza konkurs na posadę Kierownika Szkoły 7 klas. w Wólce.

Budynek szkolny w Wólce leży przy szosie 3 klm. od Lublina, a 2 km. od przystanku autobusów miejskich. Mieszkanie, złożone z 2-ch pokoi, 1/2 kuchni i przedpokoju w budynku szkolnym.

Kandydaci z W. K. N. mają pierwszeństwo.

Podania należy udokumentowane wnosić należy drogą służbową na ręce Inspektora Szkolnego powiatu lubelskiego do dnia 20 kwietnia b. r.

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej

(—) T. Fabijanowski

Rada Szkolna Miejska w Lublinie ogłasza konkurs na stanowisko stałego kierownika 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej w Lublinie (na Kośminku).

Od kandydata wymaga się najmniej 3 letni okres pracy nauczycielskiej. Kandydaci z ukończonym Instytutem, względnie W. K. N. będą mieli pierwszeństwo. Należy udokumentowane podanie składać należy w drodze służbowej u p. Inspektora Szkolnego m. Lublina (Lublin, Rynek-Trybunał) w terminie 6-cio tygodniowym od daty ogłoszenia Dz. U. K. O. Szk. Lubl.

Prezes Rady Szkolnej

Juljan Borkowski.

RUCH PEDAGOGICZNY.

Jednym z najpoczytniejszych i najżywotniejszych pism naukowych z dziedziny wychowania i nauczania jest miesięcznik **„Ruch Pedagogiczny”**.

Artykuły, rozprawy najnowszej myśli pedagogicznej w Polsce i zagranicą, bibliografia, recenzje pism fachowych dają wiele materiałów Nauczycielstwu na konferencjach, dyskusjach i do egzaminów.

30 arkuszy druku rocznie wraz z przesyłką pocztową tylko 8 zł. (półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.)

Kto nadeśle 9 zł. czekiem P. K. O. Nr. 410.125 będzie miał zapłaconą prenumeratę za rok 1933, oraz otrzyma jako premjum bezpłatne jeden z niżej podanych roczników:

Roczniki z r. 1921, 1922, 1923, 1926, 1927, 1930, 1931, 1932 w cenie 3.50 zł. za rocznik wraz z przesyłką pocztową.

Powołujący się na niniejsze ogłoszenie mogą roczniki nabywać z opustem 20%.

Administracja Ruchu Pedagogicznego w Krakowie, Rynek Główny 29.

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych WE LWOWIE, UL. KURKOWA 21

Nr. telef. 28-47

Konto P. K. O. Nr. 141.751.

Biblioteka Szkoły Powszechnej

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie 50 gr. tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibliotekę”.

WYSZŁY Z DRUKU NASTĘPUJĄCE TOMIKI BIBLIOTEKI SZKOŁY POWSZECHNEJ:

1. Wacław Sieroszewski — Józef Piłsudski
2. Kazimierz Czachowski — O Henryku Sienkiewicz
3. Józef Rączkowski — Polska w rodzinie narodów
4. Kazimierz Piekarczyk — Czego się Kuba od harcerzy nauczył
5. Jan Kuglin — Jak powstaje książka
6. Brunona Bruchnalska — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. Marja Česka-Maczyńska — Opowieść o św. Kindze
8. Zygmunt Nowakowski — Cuda teatru
9. Julja Jaworska — Rok 1863
10. Helena Lorensowa — Imieniny Maku.
11. Fryderyk Papée — Lwów
12. Henryk Opieński — Paderewski
13. Tadeusz Dobrowolski — Rzeźba ludowa
14. Bronisław Duchowicz — Dawniejsze i nowoczesne oświecenie
15. Tadeusz Silnicki — Klasztory
16. Czesław Zakaszewski — Własną pracą
17. Bronisława Steinowa — Święty Stanisław Kostka
18. Józef Watra Przewłocki — Polacy w Ameryce
19. Jan Staszewski — Niemasz pana nad ułana
20. Feliks Pohorecki — Targi i jarmarki.

Książnica — Atlas S. A.

Lwów, ul. Czarnieckiego 12

Warszawa, ul. Nowy Świat 59

poleca nowości:

E. ROMER i T. SZUMAŃSKI

P O L S K A

Mapa fizyczna. Podziałka 1:1,250.000. Rozm. 74 × 78 cm.

Cena egz. niepodklejonego ze skorowidzem na odwrocie zł. 6.40.

Podklejonego na płótnie z wałkami i osobnym skorowidzem zł. 13.—

Podklejonego na płótnie w formie składanej, łącznie z teczką i osobnym skorowidzem, zł. 11.90

Mapa ta zasługuje na uwagę głównie z tego względu, że demonstruje olbrzymi postęp, jakiego dokonała geografia i metody jej nauczania od czasu odrodzenia Polski. Umożliwia ona szczegółowy wykład i pracę nad każdym regionem Polski, dając bardzo wiele materiału, tak z dziedziny geografii fizycznej, jak i politycznej. To bogactwo treści ilustruje dołączony, względnie zamieszczony na odwrocie mapy skorowidz nazw, liczący blisko 6000 pozycji, w czym około 4000 miejscowości. Ważną część mapy stanowią kartony, wykonane dla okolic wielkich miast Polski, wybrzeża, Tatr i okręgu węglowego.

Jakkolwiek mapa ta jest pomyślana jako mapa podręczna, **może ze względu na swą wyraźną rzeźbę powierzchni służyć jako mapa ścienna, zwłaszcza w małej sali szkolnej.**

Z. KLEMENSIEWICZ

OPIEKA RODZINY NAD MOWĄ DZIECKA

Cena zł. 1.—

J. MIRSKI

WSPÓŁDZIAŁANIE MŁODIEŻY W PRACY WYCHOWAWCZEJ SZKOŁY

Cena zł. 2.80

Katalogi pedagogiczne na żądanie bezpłatnie.

PRZEBÓJ SEZONU NA ROK 1933.

Cała Europa na Głośnik!

**Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania
naszej firmy wśród licznych rzesz radjoamatorów.**

Zamiast Zł. 400 tylko Zł. 175.

Trzylampowy odbiornik „NON PLUS ULTRA 3”, najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głośnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 mtr. Zmontowany w eleganckiej nowoczesnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorzędnymi częściami składowymi. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoryj a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe, 1 lampę głośnikową, głośnik 4 biegunowy odtwarzający wiernie i czysto wszelkie głosy i muzykę, w pięknej skrzynce skomplet. odpowiednio do skrzynki aparatu, 1 akumulator 25 amp. godz., 1 baterję anodową na 100 V i komplet materiału antenowego. Gwarancja pisemna, dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że podana cena jest najniższa, wyjątkowa na czas ograniczony. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywalej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i instytucji publicznej.

Dla miejscowości posiadających sieć elektryczną polecamy taki sam odbiornik z wyżej opisanym głośnikiem na prąd zmienny 220 V (akumulator i baterja zbyteczne). Cena kompletu Zł. 225.—

Za sprawne działanie tych aparatów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. Na żądanie wysyłamy spis osób wyrażających nam swe podziękowania.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowem po otrzymaniu 25 Zł. tytułem zadatku.

**Adresować „Radjofot” Lwów, ul. Kołłątaja 8/D
Telefon Nr. 106-11.**